

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna”) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania
gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca
się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie. 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 . | wysyłką . . 9 „ — .
rocznie . . 30 „ — . | pocztową . 36 „ — .

W Niemczech miesięcznie 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — .

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petirowy
lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz pe-
trowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz
2 kor. Nekrologia za wiersz petirowy 60 hal. —
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy
tłustymi czcionkami liczą się po dwójnie. Numer
pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 543.

Lwów, czwartek dnia 22. lutego 1912.

Rok II.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Sprawy wewnętrzne.

Następca hr. Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj hr. Berchtold złożył wizytę byłemu wspólnemu ministrowi skarbu Burianowi, z którym odbył dłuższą konferencję. W południe konferował z hr. Burianem dr. Biliński. Przedtem jeszcze złożył dr. Biliński wizytę hr. Berchtoldowi. Jak twierdzą, już w najbliższym czasie nastąpią także dalsze zmiany personalne we wspólnym ministerstwie skarbu.

Zmiany w ministerstwie spraw zagranicznych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na miejsce ustępującego szefa sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych Esterhazy'ego ma znów zostać zamianowana osobiście z szeregu węgierskich dyplomatów.

Mandat sejmowy dra Bilińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Polnische Korrespondenz” donosi, że dr. Biliński złoży także swój mandat do Sejmu galicyjskiego, a to z tych samych przyczyn prawno-państwowych, które go skłoniły do złożenia mandatu do Izby posłów.

Pogłoska o ustąpieniu hr. Badeniego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Lwowski korespondent „N. Fr. Presse” donosi w sprawie notowanej przez „Dziennik polski” pogłoski o ewentualnej dymisji marszałka krajowego hr. Badeniego, że stan zdrowia marszałka, który ostatnimi czasy przebył ciężką chorobę, istotnie pozostawia wiele do życzenia i że marszałek udaje się na kilka tygodni na południe. Należy się jednak spodziewać, że hr. Badeni powróci zupełnie do zdrowia, tak, że dymisja jego, która wśród danych warunków byłaby dla kraju bardzo niepożądaną, nie stanie się konieczną.

Z Węgier.

Kompromis z Kossuthem.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczorajsza mowa p. Zoltana Desy'ego i zawarte w niej nowe sformułowanie życzeń Kossuthowców — tem większe wywołały wrażenie, ponieważ Desy przez długi czas był głównym przywódcą owego odłamku stronnictwa Kossuthowców, który oświadczał się zawsze za obstrukcją i za popieraniem Justhowców. Warunki postawione obecnie przez Kossuthowców jeszcze nie są wprawdzie tego rodzaju, iżby mogły być akceptowane przez rząd, ale tyle jest pewne, że kompromis z Kossutho-

wcami przyjdzie do skutku i że Justhowcy zostaną zizolowani.

Hr. Andrassy prowadzi dalej swe rokowania, które jak wszyscy twierdzą, niebawem zostaną ukończone.

Przewrót w łonie Kossuthowców przypisać należy przede wszystkim temu, iż Kossuthowcy obawiali się, aby przez dłuższe popieranie obstrukcji nie dopomagali Justhowcom do osiągnięcia ich woli a mianowicie do takiego demokratyzowania prawa wyborczego, które bynajmniej nie odpowiadałoby zamiarom Kossuthowców.

Zawierając kompromis z rządem, chcą się Kossuthowcy zabezpieczyć przeciw zbyt radykalnej reformie prawa wyborczego.

Wczoraj wieczorem odbyła się u Kossutha dwugodzinna konferencja członków stronnictwa, na której panował raczej zupełnie ugodowy. W piątek zaś ma się odbyć o godz. 6 wieczorem oficjalna konferencja stronnictwa Kossutha. Spodziewają się, że aż do tego czasu hr. Khuen odpowie na ostatnie sformułowanie życzeń Kossuthowców. W piątek odbędzie się też wspólna konferencja wszystkich przywódców opozycji. Sądząc według nastroju obecnego, niema nadziei, aby przyszło do zgodnego postanowienia wszystkich stronnictw opozycyjnych. Konferencja przywódców opozycji prawdopodobnie nie potrafi uniemożliwić kompromisu między Kossuthowcami a rządem.

Sprawy zagraniczne.

W przededniu otwarcia parlamentu włoskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ostatnimi dniami znów mówiono we Włoszech powszechnie o konieczności nowej akcji floty włoskiej na morzu Egejskim. Jak jednak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, pogłoski tych nie trzeba brać na serio, bo akcja taka nie miałaby obecnie wcale sensu. Zajęcie jakiegokolwiek wyspy tureckiej pociągnęłoby za sobą dla Włochów ogromne straty, ponieważ Turcy na wszystkich wyspach posiadają znaczne załogi.

Także na terenie trypolitańskim sytuacja nie przedstawia się dla Włochów zbyt korzystnie. Włochy skoncentrowały w Trypolitanii 150.000 wojska, któremu 30.000 wojska tureckiego stawia skuteczny opór.

Coraz bardziej staje się widocznym, że wojna przybiera charakter długotrwałych walk podjazdowych i że zabór posiadłości tureckich tylko powolnie i etapami będzie możliwy.

Ostatnie próby Rosyi wdrożenia akcji pokojowej speliły na niczem. Turcy chwilowo nie chcą słyszeć o pokoju, którego podstawą ma być uznanie aneksyi Trypolisu i Cyrenaiki.

Dziś rozpoczyna się sesja parlamentu włoskiego, pierwsza od czasu wybuchu wojny włosko-tureckiej. Parlamentowi zostanie przedłożony do

zatwierdzenia dekret królewski z dnia 5 listo-
pada, proklamujący aneksję Trypolisu i Cyrenaiki.

Aresztowanie generała tureckiego.

Medyolan. (Tel. wł.) W pociąg pośpieszonym Brindisi-Medyolan przyaresztowano rzekomego generała tureckiego pod zarzutem szpiegostwa.

Mahmud Szeftket przeciw Kiamilowi.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokalanzeiger” ogłasza rozmowę swego korespondenta konstantynopolańskiego z ministrem wojny Mahmud-Szeftket-baszą, który w ostrych słowach potępia wystąpienie Kiamila-baszy i jego zarzuty podniesione przeciw armii. Mahmud-Szeftket-basza oświadcza, że niema mowy o żadnym absolutyzmie w Turcji, że owszem rząd obecny jest zanadto liberalny. To musi uleść stanowczej zmianie. Armia turecka jest daleka od wszelkich rewolucjonistycznych ruchawek.

Porozumienie między Anglią a Niemcami.

Berlin. (Tel. wł.) Biuro Wolfa zaprzecza oficjalnie wiadomości podanej przez „Lokalanzeigera” o wyniku wizyty lorda Haldane'a w Berlinie. Mimo to „Lokalanzeiger” podtrzymuje dziś swe twierdzenie i oświadcza, że konferencje Haldane'a w Berlinie wydały rezultat nad wszelkie oczekiwanie korzystny. Wyniki tych konferencji zostaną spisane w protokole, który ma stanowić podstawę przyszłego stosunku między Anglią a Niemcami. Nie idzie tu o formalną entente, ale o kompletne porozumienie polityczne we wszystkich sprawach, któreby ewentualnie mogły się stać powodem nowych zatargów.

Anglia przed Katastrofą socyalną.

Londyn. (Tel. wł.) Dotychczas w sprawie grożącego strajku górniczego nie zapadła jeszcze żadna decyzja. W kołach kupieckich zapewniają, że sytuacja jest nieco pomyślniejsza, chociaż zawsze jeszcze bardzo poważna a niebezpieczeństwo bynajmniej jeszcze nie jest zażegnane.

Dobry znak upatrują w tem, że posiedzenie komitetu egzekutywy międzynarodowego kongresu robotników górniczych, które miało się odbyć wczoraj, zostało odroczone do dziś a to dlatego, aby się mógł zastosować do wyniku konferencji z Asquithem.

Tyle jest pewne, że skoro tylko jedna część robotników n.p. w Walli oświadczy się za strajkiem, wówczas wszyscy górnicy wstąpią w strajk.

Na Krańcach republiki chińskiej.

Charbin. (TBK.). Dowódca załogi w Futszadian otrzymał od komendanta 23. dywizji rozkaz traktowania inicjatorów zamachów na miasto Futszadian, oraz innych podżegaczy, jako buntowników i rabusiów. Uwięziono wiele osób, wiele z nich ma być straconych.

Kiachta. (TBK.). Dnia 19. b. m. uznano miasto Urgę za stolicę Mongolii. Rząd mongolski bierze cło od towarów chińskich. Tutejsi Chińczycy z radością powitali proklamowanie republiki w Chinach. Ulice miasta Majmazań przyozdobione są nowymi chorągwiemi pięciobarwnymi.

Z caratu.

Z Dumy.

Petersburg. (TBK.). Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu Dumy minister oświaty Kasso w dłuższym przemówieniu odpowiadał na interpelację opozycji w sprawie wydalenia inicjatorów zamieszek studenckich, oraz w sprawie tymczasowego zakazu odbywania zgromadzeń studenckich w lokalnościach szkół wyższych. Mowę ministra kilkakrotnie przerywali hucznymi oklaskami pravicowcy, nacyonalisci i część centrum.

Petersburg. (TBK.). Minister skarbu przedłożył Dumie projekt ustawy, wprowadzającej osobny podatek wojskowy od osób, uwolnionych od obowiązku służby wojskowej.

Odbudowanie floty rosyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Rada ministeryalna wygotowała nowe przedłożenie o wyposażeniu marynarki. Przedłożenie żąda kredytu w wysokości 500 milionów rb. Idzie przedewszystkiem o wzmocnienie floty na Bałtyku.

Z Kraju.

Zator, którego nie było.

Przemyśl. (Tel. wł.) W niektórych dziennikach pojawiła się wiadomość, że na Sanie, od wsi Kupnej do przedmieścia Wilcze pod Przemyślem, stoi zator na przestrzeni 20 km. Skąd powstała ta wiadomość, trudno powiedzieć. Jak się dowiaduje nasz korespondent, na przestrzeni tej wcale zatoru niema, tylko lód, który od czasu, gdy nastąpiła odwilż, coraz to bardziej jest osłabiony. Skoro się tylko woda nieco podniesie, lód popęka i odpłynie. Niebezpieczeństwo powodzi na razie jest wykluczone.

Tajemniczy pakunek.

Kraków. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem przyniósł jakiś nieznaną osobę do gazowni miejskiej pakunek, przeznaczony dla zatrudnionego rzekomo w tej gazowni niejakiego Dąbkowskiego. Ponieważ taka osoba w gazowni nie jest zatrudniona, przeto pakunek oddano z powrotem posłańcowi.

Za chwilę przyniesiono znów ten sam pakunek do gazowni i pozostawiono też tamże. Ponieważ sprawa wydała się bardzo podejrzana, zbadano pakunek i znaleziono w nim oprócz kilku krawatek jakąś masę podobną do dynamitu, Pakunek oddano do ekspertyzy wojskowej.

Różne.

Pojedynek komendanta straży papieskiej.

Rzym. (Tel. wł.) Komendant papieskiej straży pałacowej, hr. Pecci, wyzwał z powodu jakiegoś zajścia w klubie szachowym ks. Alfieriego na pojedynek. Wobec tego publikuje dziś „Osservatore Romano“ list msgr. Mazzollniego, w którym tenże wzywa z polecenia papieskiego hr. Pecci, aby odstąpił od tego pojedynku.

Z galerii niebieskich ptaków.

Aresztowanie sprawców kradzieży w Warszawie. — Kto ukradł kolie brylantową w Hotelu Francuskim?

Pod adresem dyrekcji policji we Lwowie nadszedł przed kilku dniami telegram, z Warszawy z doniesieniem, iż na szkodę p. Zofii Grobickiej, zamieszkałej w Warszawie przy ul. Chopi-

na, skradziono 55.000 rb. w papierach wartościowych i kolie brylantową wartości 22.000 rb. Łączna zatem szkoda opiewała na wcale pokaźną sumę. W telegramie powyższym wskazano jako ewentualnych sprawców Bazylego Dykiego i Marcina Doszyckiego, wędrownych masażystów.

Sledztwo, wszczęte przez organa policyjne, naprowadziło na ślad Doszyckiego, o którym dowiedziano się, że ukrywa się we Lwowie. Natychmiast też policja dokonała jego aresztowania. Sprawa atoli mimo to nie posunęła się o wiele naprzód, gdyż podczas rewizji, przeprowadzonej u niego, znaleziono jedynie 2000 K. Obciążało go jednak to, że nie umiał podać, w jaki sposób doszedł do tych pieniędzy, z których część miał w banknotach rosyjskich. Przesłuchiwany dalej Doszycki przyznał, że jest bratem owego Dykiego, a nazwisko — jako poddany austriacki — zmienił za zezwoleniem namiestnictwa lwowskiego. Do kradzieży przyznać się jednak nie chciał, a także udawał, że nic nie wie o miejscu pobytu swego brata.

Temu tłumaczeniu się policja wiary dać nie chciała, tembardziej, że doszła ją wiadomość, że Doszycki wyjeżdżał często ze Lwowa. Zapytany o powód tych wyjazdów Doszycki, początkowo zupełnie im przeczył, później przyznał się, podać jednak miejsca nie chciał, dając do zrozumienia, iż „idzie mu o cześć kobiety“, z którą utrzymuje miłosne stosunki.

Nie mogąc dojść dalszych szczegółów policja czekała. W nadziei jednak, że przecież uda się jej dostać w swe ręce współnika, zarządziła czuwanie nad korespondencją, która doręczana będzie do aresztowanego. Plan ten okazał się dobry. Dnia 20. bm. nadeszła wieczorem pod adresem właściciela kamienicy, w której mieszkał Doszycki, depesza z Wiednia, z poleceniem, aby zarządził wysłanie 200 rubli telegraficznie: „Bronisław — Wiedeń — Poste-restante“. Telegram ten dostał się naturalnie w ręce policji, a że adresat podał, iż żadnego Bronisława we Wiedniu nie zna, policja domyślając się, iż pod tym pseudonimem kryje się ów poszukiwany Dyki, zwróciła się telegraficznie z żądaniem do policji wiedeńskiej o przyaresztowanie tajemniczego Bronisława. Na piaszka urządzono obławę i schwytano go w chwili, gdy dopływał się o tych 200 rubli. Przeprowadzona u Dykiego rewizja wydała zadawalające wyniki. Tak kolie, jak i papiery wartościowe zostały skonfiskowane. Tak więc p. Grobicka, która sądziła, iż przyjdzie jej się pożegnać z 77.000 rubli, z powrotem otrzyma swą szkodę.

Obok tej kradzieży kronika policyjna notuje drugą, również bardzo ciekawą, a nawet, rzecz można omal nie wyjętą z jakiegoś zeszytowego romanu....

Przed kilku dniami dokonano na szkodę p. nadinż. Belingerowej, zamieszkałej w hotelu Francuskim, znacznej kradzieży. Podczas nieobecności jej znikła mianowicie drogocenna kolie brylantowa. Policja rzecz oczywista podejrzewała służbę, a nawet zamknęła w areszcie pod zarzutem dokonania tej kradzieży pokojową. Niewinną tę kobietę musiano jednak niebawem wypuścić, albowiem sledztwo przyjęło zupełnie inny obrót.

Doszło mianowicie do wiadomości organów policyjnych, że wspomnianą kolie zastawiono nazajutrz po kradzieży za 150 kor. (!) w oddziale zastawniczym Banku hipotecznego we Lwowie. Służba zaś hotelowa podała, iż do pokoju p. B. wszedł był owego wieczora jakiś młody, przystojny, wcale elegancko ubrany mężczyzna, którego nie zatrzymywano w przekonaniu, że złożył zamierza wizytę.

Policja posiada szereg znajomych, a w razie potrzeby także fotografie podejrzanych. Opis, dostarczony przez służbę, naprowadził policję na domysł, który się też okazał trafny, że kradzieży dopuścił się Tadeusz Marciński, podający się za „artystę“ dramatycznego prowincjonalnych teatrów. Ów Marciński jest znanym hulaką, a ojca swego (nadinspektora kolej.) zachowaniem się swem wtrącił do grobu.

Wspólnikiem Marcińskiego był niejaki Myszczyński, również „artysta“ dramatyczny prowincjonalnych teatrów.

Kradzieży tej dopuściła się ładna ta para w ten sposób, że gdy Marciński operował w pokoju, Myszczyński stał na straży. Zastawiwszy kolie, współnicy podzielili się otrzymaną kwota

a kartę zastawniczą, jako niepotrzebny ślad dokonanej zbrodni, spalili w szynku Hellwiga przy ul. Kopernika. Oba młodzieńców, którzy nie przekroczyli jeszcze 20 lat, oddano do aresztów sądowych.

Kronika z ostatniej chwili.

O zastrzelenie siostry. Dnia 4 listopada ub. r. zdarzył się w mieszkaniu Buraków w Zammarstynowie następujący wypadek: Stefan Burak, robotnik, czyścił stary nabity rewolwer, przyczem przez nieostrożność spowodował strzał. Kula trafiła w pierś siostrę jego, Stefanię, która skutkiem otrzymanej rany zmarła. Prokuratura oskarżyła Buraka o występki z § 335 u.k. (niebezpieczeństwo życia). Bronił dr. Wyrostek. Burak przyznał się ze skrucą do czynu, tłumaczył się tem, że podczas manipulacji z rewolwerem odwrócił się, myśląc że to wystarczy. Kiedy padł strzał, kula uderzyła o żelazną kuchnię i dopiero po odbiciu się, trafiła siostrę. Trybunał przyjął wszystkie okoliczności łagodzące i skazał Buraka na 14 dni zwykłego aresztu. Skazany przyjął wyrok.

Drugi koncert „Lutni“ za rok 1911/12 odbędzie się w sali galic. Tow. muzycznego we czwartek dnia 29 bm. o godzinie 7:30 wieczorem. Koncert ten złożono przeważnie z utworów Liszta i Schumana, których rocznicę w roku ubiegłym cały świat muzyczny obchodził. Ponadto bardzo obfity program zawiera drobniejsze utwory Niewiadomskiego, Romaszkana, Svendsena, Schuberta, Wagnera i Rameau-Gounoda. Ustępy solowe wykonają pp. Zofia Elektorowicz, dr. Karol Czerny, Ignacy Mund i Stanisław Lipanowicz. Dyryguje dyrektor Stanisław Cetwiński.

Na cele Towarzystwa ratunkowego złożyło lwowskie akc. tow. browarów 100 koron, a to zamiast wieńca na trumnę bł. p. Maurycego Schmelkesa. Za ten dar zarząd Towarzystwa ratunkowego składa serdeczne podziękowanie.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej ruch obracał się w bardzo ciasnych granicach. Wyjątek stanowiły tylko „Alpiny“, które cieszyły się żywszym popytem. Kursy utrzymały się na wczorajszej wysokości.

O godz. 10:45 notowały: Kredyty 657, węgierskie kredyty 869, Länderbank 551, Unionbank 634, Anglobank 339, kol. państw. 731:75, Alpiny 920:50.

Po zamknięciu numeru.

Kompromis na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj w południe powszechnie obiegała pogłoska, że kompromis między rządem a Kossuthowcami już jest zawarty. W nocy znów opowiadano sobie, że pewna część Kossuthowców nie chce się zgodzić na zawarcie kompromisu.

Japonia w Mandżurii.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że japoński rząd wojskowy zabronił dowódczom republikańskiej armii chińskiej wkroczenia na terytorium mandżurskie. Gdyby republikanie tego zakazu nie usłuchali, rząd japoński jest zdecydowany ewentualnie siłą zmusić ich do opuszczenia terytorium mandżurskiego.

Telefon Administracji naszego pisma, numer 1201, stale już i normalnie funkcjonuje i we wszystkich sprawach administracyjnych prosimy bezpośrednio porozumiewać się tym aparatem. —

Prenumeratę „Gazety Wieczornej“ i „Gazety Porannej“ można rozpocząć każdego dnia.

Lwów, 22 lutego.

JULJUSZ GERMAN.

POWIEŚĆ.

ciąg dalszy,

Roden siedział na kanapie, palec papierosa.

wypomadowanej czuprynie i świecących policzkach.

(C. d. n.)

120 libulek 20 h.
70 libulek 12 h.
100 lulek (! gudetho) 70 h.

odniósł dr. Biliński cały szereg sukcesów ekonomicznych, ważnych dla naszego kraju.

Dr. Biliński uzyskał w parlamencie wybitne, niemal kierujące stanowisko, o wiele poważniejsze, niżeli je mieli oficjalni kierownicy polityki wewnętrznej.

Kto będzie prezesem Koła?

Oto pytanie, które w dzień po nominacji dra Bilińskiego stanęło w szeregu najaktualniejszych zagadnień naszej wiedeńskiej polityki.

Zanim prasa krajowa zdołała się wypowiedzieć, już dzienniki wiedeńskie podały szereg kombinacji i domysłów nazwiskowych, te i owe dodały do nazwisk także rozważania na tle stosunków międzypartyjnych w Kole.

Zaznaczyliśmy już, że jeśli idzie o osobę kandydata, wszelkie nazwiska są co najmniej przedwczesne, decydujące bowiem konferencje stronnictw odbędą się dopiero z końcem tygodnia i one mogą dopiero rzecz wyjaśnić. Jednakowoż już dziś nie ulega wątpliwości, że o stanowisko kierujące w Kole ubiegać się będzie polska demokracja, bowiem sytuacja polityczna jest dziś taka, iż tylko demokratyczny prezes stać może na czele demokratycznego w większości Koła polskiego.

Powiedziałby ktoś (a tych „ktosów” zapewne będzie немало), że nie zaszyły zmiany w składzie Koła, więc dłaczegoż demokracja polska dziś dopiero przypomina sobie swe posłannictwo w Kole?

Zapewne.

O ile jednak skład stronnictw w Kole pozostał ten sam, o tyle stosunki od lata ubiegłego roku uległy zmianie, a i osobiste momenty, jakie przy wyborze prezesa w lipcu w grę wchodziły, dziś nie istnieją. Wówczas frakcja konserwatywna, arogując sobie prawo na prezesurę wysuwając na to stanowisko właśnie dr. Bilińskiego, postawiła demokratyczne elementy w sytuację, z której wyjście rzeczywiście tylko po linii zgody na osobę dr. Bilińskiego iść mogło.

Dr. Biliński był kandydatem tak jedynym, przedstawiał takie walory ze względu na swe zdolności, stosunki, przeszłość parlamentarną — że żadna z innych frakcji nie mogła przeciwstawić mu kandydata odpowiedniego, a dr. Biliński dawał istotnie gwarancje, że najważniejszy postulat kraju, t. j. sprawę kanałową, zdoła wprowadzić w stadyum realizacji.

Dziś te skrupuły i wątpliwości nie istnieją, zaś stosunki w kraju, przede wszystkim zaś potrzeba zdemokratyzowania reformy wyborczej do Sejmu skłaniają polską demokrację i wogóle stronnictwa demokratyczne w Kole do zajęcia naczelnego w niem posterunku.

Od tego stronnictwa demokratyczne, będące większością w Kole, nie odstąpią!

Sprawy wewnętrzne.

Hr. Leopold Berchtold.

Wiedeń, 21 lutego.

(e. g.) Już od kilku lat zawsze wspominano jego nazwisko, ilekroć obiegały pogłoski o przesileniu w ministerstwie spraw zagranicznych; a że dzięki bardzo intensywnej i nieustrudzonej kreacji robocie licznych przeciwników hr. Aehrenthala pogłoski takie pojawiały się dość często, więc przyzwyczajono się powołać — uważać hr. Berchtolda za „męża przyszłości”.

Tylko pod jednym względem w tych prociach zachodził nieraz zasadniczy błąd: oto właśnie przeciwnicy hr. Aehrenthala wysuwali kandydaturę Berchtolda, zapominając o zażyłej przyjaźni, jaka łączyła obu mężów stanu. Bywały czasy, w których Węgry, posądzając hr. Aehrenthala o tendencje antymadziarskie, jemu przypisywali winę niepowodzenia polityki koncesyj i rekompensat — wówczas lubowano się w myśli, że niebawem ster rządów w ministerstwie spraw zagranicznych obejmie hr. Berchtold. I bywały czasy, w których Czesi chcieli się dopatrzeć w polityce hr. Aehrenthala dążności, wrogich Słowianom — wówczas pogłoski o kandydaturze hr. Berchtolda przedstawiały się na szeroki świat via Praga.

A bywały też czasy, w których pewien odłam dyplomacji niemieckiej — może podrażniony nieco samodzielnością polityki austro-węgierskiej — nie bardzo przyjaźnie odnosił się do hr. Aehrenthala — wówczas także via Berlin lansowano nazwisko hr. Berchtolda. Słowem: najróżnorodniejsze czynniki starały się nieraz o podtrzymywanie pogłoski, iż prędzej, czy później hr. Aehrenthal będzie musiał ustąpić miejsca hr. Berchtoldowi, nie licząc się z tem, że: po pierwsze hr. Berchtold nigdy nie byłby przedsięwziął żadnego kroku, choćby pozornie skierowanego przeciw hr. Aehrenthalowi, po drugie, zapatrywania polityczne obu mężów stanu najzupełniej się ze sobą zgadzały.

Dowodem tego znany fakt, że hr. Aehrenthal, kiedy po swym powrocie z Semmeringu po raz pierwszy podał się do dymisji, równo-

ześnie zaproponował cesarzowi nominację hr. Berchtolda. Wynika z tego, że nie tylko nie zachodził żaden antagonizm między zapatrywaniami obu mężów stanu, lecz także i to, że nikt nie jest bardziej powołany do objęcia politycznej spuścizny hr. Aehrenthala nad hr. Berchtolda.

Jak już zaznaczyłem w sprawozdaniach telefonicznych, zmiana osób nie pociągnie za sobą żadnej zmiany systemu.

Po dyplomacie „trudnym w obejściu”, który nie raz stawał się rubasznym i liczył się z każdym słowem, po fanatyku pracy, nie dbającym o obowiązki reprezentacyjne i przyjemności towarzyskie, obejmuje ster rządów w ministerstwie spraw zagranicznych, światowiec, umiający cenić wartość wykwiłnej formy, „charmeur” i „Schöngeist”, miłujący urok pięknego słowa.

Więc pozornie i na zewnątrz zaznaczy się bezwzględnie pewna zmiana, ale merytorycznie wszystko pójdzie dawnym trybem. U hr. Aehrenthala często zwyciężała formułka: „fortiter in modo, fortiter in re” — hr. Berchtold jest, jak się zdaje zwolennikiem zasady: „suaviter in modo, fortiter in re”. Oto cała różnica między dotychczasowym a obecnym kierownikiem międzynarodowej polityki monarchii.

„Jest moim zamiarem, kroczyć dalej po drodze wytkniętej przez mego poprzednika” — telegrafował nowy minister spraw zagranicznych do swego włoskiego kolegi p. San Giuliano. Zmiana osobista, spowodowana przez skon hr. Aehrenthala nie odbija się przeto na kursie zagranicznej polityki austro-węgierskiej. A wytyczną polityki, uprawianej przez hr. Aehrenthala po dokonaniu aneksji Bośni i Hercegowiny, powszechnie są znane: Utrzymanie trójprzymierza, jako głównej podstawy obecnego ugrupowania mocarstw europejskich i równocześnie głównej gwarancji pokoju, utrzymanie „status quo” na Bałkanach i dążność do nawiązania przyjaznych stosunków z Rosją, aby przez zbliżenie austro-węgiersko-rosyjskie usunąć na przyszłość niebezpieczeństwo nieporozumień co do polityki bałkańskiej. Tak przedstawia się w głównych zarysach polityczny testament hr. Aehrenthala, którego wykonawcą mianowany został hr. Berchtold. Mimo — zresztą zupełnie „nieoficjalnych” — dąsów pewnego odłamu dyplomacji niemieckiej i mimo kilku nieprzyjemnych zajść z początkiem wojny włosko-tureckiej, trójprzymierze dziś na silniejszych niż kiedykolwiek opiera się podstawach, więc niema mowy o tem, aby wznowienie jego, które według wszelkiego prawdopodobieństwa przypadnie na czas rządów hr. Berchtolda, mogło napotkać na jakie trudności. Pod tym względem nie przypada więc nowemu ministrowi zadanie zbyt trudne: idzie tylko o kontynuowanie dzieła hr. Aehrenthala który właśnie w ostatnich miesiącach swej działalności całą swą uwagę skoncentrował około kwestyi stosunku Austro-Węgier do Włoch.

Ze sceny i estrady.

„Awanturnik”, komedia w 4 aktach Alfreda Capusa’a. „Na wzgórzu śmierci” w Kole dramatycznym.

I.

Dwa duże fejletony, rozlewające się strumieniami słów szarych i wytartych, napisacby należało, gdyby chcieć streścić sztukę Capusa w taki sposób, w jaki ją autor napisał.

Capus się postarzał, „Awanturnik” jest nudny i gadatliwy, a oto kanwa, na której rozsnuta sztuka: Był sobie raz awanturnik, Stefan Ranson. Awanturował się po Paryżu, rujnował i podobno kompromitował rodzinę, poczem przepadł, zostawiwszy masę długów. Po dziesięciu latach włości po Australii i koloniach francuskich wraca milionerem. Płaci długi, imponuje rodzinie. Jak dotąd dosyć okłепane, posłuchajcie jednak dalej: Krewni mają fabrykę pod Paryżem. Ojciec i syn prowadzą ją na spółkę. W ciągu dwóch aktów sztuki syn zdołał wszystko stracić na giełdzie, tak, że ruina nieunikniona. Jeden Ranson mógł wszystko uratować, ale musiałby w to włożyć cały majątek i pracę długich lat. Gotów jest do takiego poświęcenia, ho kocha siostrę żony mło-

dego Gueroy, jedyną, jego zdaniem, godną szacunku osobę w tem całym milieu.

Genowefa ceni i szanuje awanturnika wysoko, lecz kocha innego. Złamany wiadomością o tem, Ranson cofa swą gotowość pomocy i zamierza wyjechać z Francji na zawsze.

Ruina krewnych nieunikniona. Sprawca nieszczęścia, nieszczęśliwy gracz na giełdzie, zamierza sobie odebrać życie. Dowody wpadają do rąk żony i Genowefy, która je pokazuje Ransonowi, chcąc wymusić na nim litość.

Napięcie akcji w pomysł wzrasta nieco, nie myślcie jednak, że to się na scenie ujawnia. Wcale nie. Sztuka nie przestaje mimo to być beznadziejnie nędzną i tak się toczy do końca.

Ostatecznie Ranson robi gest szlachetny, dokonywa rzeczy nadludzkiej, jak sam powiada, bohaterskiej. Mimo, że Genowefa, która o uczuciach jego nic nie wie, ma poślubić innego, on wstępuje jako współnik do fabryki, angażuje na niepewne calc swoje mienie i zaprzęga się do pracy.

Koniec jasny. Gest szlachetny zrobił swoje: pod jego wpływem budzi się w Genowefie uczucie dla Ransona, tem bardziej, że jej narzeczony poznał w Ransonie swego osobistego antagonistę (jak i dłaczego, o tem jest cała osobna historia, najmniej interesująca, a najwięcej miejsca na scenie zajmująca) i cofa się.

Dobroliwy autor żeni w końcu Ransona-

awanturnika z Genowefą, a owego narzeczonego kojerzy z panną, umyślnie w tym celu od początku po scenie chodzącą.

Ujmijcie tę rozczulającą i sentymentalną treść w formę czterech rozwickłych aktów, oddajcie akcję w ręce mdłych i leniwie płynących dialogów — a złoży się całość „Awanturnika”.

Takie są teraz czasy w paryskiej farsie i komedii, że wszyscy jej dostawcy na gwałt spowadzieli i patrzą na świat przez pryzmat sentymentu.

Alfred Capus kupił sobie także taki pryzmat, ale nie umie sobie z tym nowomodnym instrumentem dać rady. Sztuka nie udała mu się całkiem. Jest w niej nadto jedna tylko rola, tytułowa, dla p. Żelazowskiego, który potrafił z niej wydobyć dużo i dał wczoraj szereg istotnie pięknych scen, może tylko w stosunku do rodziny był zbyt miękki i za mało kpiący.

Inne figury już z urodzenia albo bardzo słabe i blade, albo bardzo szablonowe. Pp. Janowska, Rotterowa, Trapszo, Bednarzewska, Rasiński robili co mogli w całej sztuce, pp. Feldman i Fritsche tak samo w dalszych aktach.

*

„Ta szkoda było cały wieczór siedzieć na takiej sztuce” — powiedziała wczoraj jedna z pań, wychodząc z teatru. Słusznie powiedziała. ST. WASYLEWSKI.

Tu więc główna czynność nowego ministra będzie polegać właściwie przeważnie na uważaniu, by się nie zmieniło na gorsze. Trudniejsza będzie jego misja wobec Rosji. Hr. Aehrenthal wobec widocznej dążności obecnego ministra spraw zagranicznych w Rosji skierowanej ku nawiązaniu serdeczniejszych stosunków z monarchią austro-węgierską zrazu zachowywał się dość ozięble. Trwało to długo zanim stosunki się tak polepszyły, iż mogła odbyć się wizyta wielkiego księcia Andrzeja w Wiedniu. Chwilowo sprawa porozumienia austro-węgiersko-rosyjskiego jest jednym z głównych zagadnień międzynarodowej polityki monarchii habsburskiej. I w tej właśnie kwestyi przypadnie odegrać hr. Berchtoldowi główną rolę; to będzie jego najważniejszym zadaniem, to właściwy spadek, jaki obejmuje po swym poprzedniku. Balkany i Rosja — oto pole działania, które otwiera się przed nowym kierownikiem zagranicznej polityki monarchii.

Damazy Macoch przed sądem.

Spowiedź mordercy przed policją.

Na wystosowane doń zapytanie, co skłoniło go do ucieczki do Krakowa, odpowiedział z maskowanym spokojem, iż w Trzebin'lu dowiedział się z dzienników o aresztowaniu Heleny Macochowej, postanowił przeto udać się do Krakowa, aby kupić sobie ubranie cywilne, następnie wrócić do Królestwa polskiego, by tam oddać się w ręce władz i oświadczyć, iż Macochowa ze zbrodnią nie ma nic wspólnego.

Następnie w zasadzie przyznał się do morderstwa, dokonanego na osobie swego stryjecznego brata Wacława. Ostatnią tragiczną wizytę swego krewnego tak opisał: Dnia 22 lipca przyjechał do niego do klasztoru w gościnę stryjeczny brat, urzędnik poczt i telegrafów w Granicy, Wacław Macoch. W d. 24 lipca około godz. 10 wieczorem, po sutoj kolacyi, mocno zalewanej winem, Wacław zaczął czynić Damazemu Macochowi wymówki, że „wyswatał” go z kobietą lekkich obyczajów, że nie wystarał mu się przyobiecywanej posady i t. p. Od słowa do słowa doszło do gorącej sprzeczki, w czasie której Wacław uderzył Damazego Macocha w twarz. Obrażony tym postępkem Wacława Damazy, nie mógł zasnąć, a skorzystawszy z głębokiego snu swego brata stryjecznego Wacława, chwycił za leżącą koło pieca siekierkę i uderzył nią kilkakrotnie śpiącego po głowie. Jęczącemu w agonii udzielił absolucyi, poczem, w celu skrócenia mu męczarni, własnymi rękami dodusił go.

Damazy dalej zeznał, iż po dokonanych morderstwie stracił przytomność i nie wiedział, co ma czynić, począł rozpaczać i w czasie tym chwycił za rewolwer, by się zastrzelić. Brakło mu jednak w decydującym momencie odwagi. Całą noc płakał i modlił się nad stygnącymi zwłokami... Nad ranem jał medytować, w jaki sposób usunąć trupa z celi. Niedługo myślał, bo postanowił załatwić się z nim w sposób najprymitywniejszy: opakować i wyrzucić... Wypadało mieć kogoś zaufanego, by plan ten doprowadzić do skutku... Nakrył więc zwłoki prześcieradłem, położył je na sienniku, pozacierał ślady krwi na stole, podłodze i ścianach i następnie zadzwonił na swego służącego Załoga. Gdy ten się zjawił, Damazy opowiedział mu, że Wacław z „rozpaczy” sam się zastrzelił i aby się nie męczył, on litując się, dobił go siekierą. Załóg poradził mu, by nie meldować o zajściu policji, lecz wsadzić go do kosza i wynieść z klasztoru. W klasztorze kosza takiego nie było, Załóg więc udał się na miasto, kupił kosz, który okazał się zbyt małym. Wobec tego Załóg zaproponował stojącą na korytarzu sofkę, którą wniósł do celi przy pomocy dwóch służących: Wójcika i Toczyłowskiego.

Jaką była rozmowa Damazego z Heleną, pozostanie tajemnicą. Pewne jej urywki i nastroj Heleny w dniu przyjazdu Damazego odtworzyła służąca Heleny, Maryanna Kosmata. Widziała ona, jak Helena, wychodząc z sypial-

ni, płakała. Przy obiedzie Damazy żywo rozmawiał z siedzącym obok niego Załogiem, a słowa, które Kosmata zdołała zapamiętać, odnosiły się do Wacława Macocha, że miał on wyjechać do Ameryki za pieniądze, których on mu dostarczył. Wieczorem Załóg opuścił Warszawę, udając się do Częstochowy, a Damazy wraz z Heleną i jej bratem poszli w odwiedziny do znajomych pp. Jeżewskich. Helena, utrzymując zażyłe stosunki z panią Jeżewską, oświadczyła poufnie, że jest w poważnym stanie, a to powoduje u niej pewnego rodzaju depresję, nie powinno więc dziwić pp. J., że jest smutna.

W drodze do Częstochowy.

27 lipca Helena wraz z bratem i Damazym udali się do Częstochowy. Tu ogarnął ją niebывały smutek. Gdy pocieszał ją brat słowami: „Helu, nie żałuj go, skoro cię porzucił i wyjechał!” — Helena wybuchła spazmatycznym płaczem i wyznała bratu, że męża jej zabił Damazy za to, iż żądał od niego 1000 rubli. Dodała ponadto, że Damazy przyznał się do zbrodni jeszcze w Warszawie, lecz zaklinał ją, by o tem nikomu nie mówiła.

Mimo nalegań brata, by zawiadomiła o zbrodni policję, Helena nie uczyniła tego. Opuściwszy Częstochowę, Helena udała się wraz z Damazym do rodziców swoich w Łodzi, skąd Damazy ją zabrał do Warszawy... Dwa dni przebyli razem, poczem odjechali, Damazy do Częstochowy, a Helena do rodziców do Łodzi.

Damazy jednak zabawił nie więcej niż 24 godzin, poczem odbył szereg intymnych podróży do Warszawy, Łodzi, Katowic a nawet Krakowa. (C. d. n.)

NADEŚLANE.

Zakład artystyczno-rzeźbiarski i sztukatorski Karola Unza

Lwów, ul. Bogusławskiego 2
poleca się WPanom Architektom i Przedsiębiorcom budowy.

Adwokat Dr. Leon Chotiner

otworzył kancelaryę
we Lwowie, Pasaż Hausmana 7.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś czwartek (22. lutego). Rzym.-kat. Piotra Kat. Gr. kat. Nykofera M.
Wschód słońca o godzinie 6:25 rano, zachód o godzinie 4:50 popołudniu.

Repertuar Teatru miejskiego:

We czwartek po raz 3 „Thals”.
W piątek po raz 2 „Awanturnik”.
W sobotę o godz. wpół do 4 popoł. dla młodzieży szkolnej „Stara romantyczna” komedia w 2 akt. St. Bogusławskiego, z Anną Gostyńską w roli tytułowej. Zakończy „Szlachectwo duszy” kom. w 3 akt. Jana Chęcińskiego.
W sobotę o godz. wpół do 8 wieczorem po raz 4 „Thals”.

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny.

Rok Krasieńskiego. W cyklu wykładów o Krasieńskim zabierze z kolei głos w piątek 23. o godz. 6. wieczorem jeden z najlepszych znawców poety prof. Jan Błoz Antoniewicz, który przemówi na temat „Krasieński wobec świata zmysłowego”. Tak temat sam, jakoteż osoba prelegenta każą się spodziewać tłumnego udziału słuchaczy. Prof. Antoniewicz już przed 23 lata pierwszy ocenił doniosłość epoki genewskiej w rozwoju duchowym Krasieńskiego i dotarł do utworów francuskich, będących wówczas w posiadaniu Reave'a. Na zjeździe historyków polskich we Lwowie 1890 r. był referat prof. Antoniewicza prawdziwą rewelacją i wywołał powszechne zainteresowanie. Jakkolwiek prof. Antoniewicz oddał się z czasem studiom historii sztuki, to przecież nigdy nie przestał żywić głębokiego pietyzmu dla twórcy „Trzech Myśli Ligenzy”, a naj-

lepszym tego wyrazem jest fakt, że właśnie dzięki inicjatywie prof. Antoniewicza doszedł do skutku cykl jubileuszowy, cieszący się powszechnym uznaniem.

Pochodzenie hr. Aehrenthala. Z powodu zgonu wielkiego męża stanu, na którą to nazwę słusznie zasłużył zmarły minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal, rozpisują się pisma wiedeńskie o jego pochodzeniu. Przodkowie zmarłego ministra przybyli przed kilkuset laty razem z innymi wygnańcami z Hiszpanii i osiedlili się w Pradze, gdzie zamieszkali w żydowskim „ghetto”. Jak wszyscy prawie żydzi ówczesni, trudnili się oni handlem i to ze znacznym powodzeniem. W drugiej połowie XVIII. wieku stali na czele handlu zbożem. Podczas panowania Leopolda II. przyjął jeden z rodziny Leksów — takie było właściwe nazwisko przodków hr. Aehrenthala — chrzest św. i jako dostawca wojskowy zyskał wielkie łaski u cesarza, który też w r. 1790 nadał mu tytuł szlachecki, dodając mu do nazwiska przydomek „von Aehrenthal”. Następnie zyskał on tytuł baronowski, zaś cesarz Franciszek Józef I. w nagrodę zasług poniesionych przez Aehrenthala na polu polityki zagranicznej, nadał mu hrabstwo.

Związek polskich niewiast katolickich we Lwowie przedkłada sprawozdanie z odbytego Walnego zgromadzenia. Związek składa się z czterech sekcji: katechizmowej, Tanich kuchni, Ogrodów robotniczych i Opieki nad młodemi kobietami. Każda z nich znosi się i administruje autonomicznie z osobnym prezydentem i własnym wydziałem, każda też wystąpiła z oddzielnym sprawozdaniem.

Sekcja katechizmowa zajmowała się dostarczaniem odzieży, zwłaszcza zimowej, dla ubogiej dziatwy, oraz wysłała na wieś w czasie wakacyjnym bądź chorowite, bądź spragnione słońca i powietrza dziewczęta z proletariatu Lwowa.

Sekcja Tanich kuchni obejmuje kuchnię studencką (przy ul. Cłowej), akademicką (Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy Uniwersytetu) i trzy miejskie przy ul. Sobieskiego, Gródeckiej i Zamarstynowskiej. Kuchnia studencka rozwinęła się stosunkowo najświetniej. Wydano tu w roku sprawozdawczym, 43.669 obiadów. Akademicka walczy jeszcze z niedoborem, ale spełnia zadanie swoje należycie. W trzech kuchniach miejskich prosperujących pomyślnie (z wyjątkiem może zamarstynowskiej, uboższą w klientelę) wydano ogółem obiadów 70.953, po cenie minimalnej 30 halerzy.

Sekcja Ogrodów robotniczych niemal jeszcze w fazie początkowej, pochłubić się może przecież pewnym dorobkiem. Przedewszystkiem zorganizowano się odpowiednio, i wszczęto wstępne czynności. Oprócz czasowej ofiary p. Antoniego Franza (4.325 sąż. kwadr. przy ul. Gipsowej na 100 działek ogrodowych), otrzymano dar z gruntów p. Maryi Sozańskiej i inżyniera Władysława Śniadowskiego. Na umyślnie wybranym słonecznym terenie urządzi z wiosną prof. dr. Władysław Kubik pierwszy ogród wzorowy.

Opieka nad młodemi kobietami, zapuściła przecież silniejsze i trwałe już korzenie w mieście i społeczeństwie. Podług sprawozdania agendy zwiększyły się tu w r. z. w dwójnasób.

Utworzona przez Opiekę t. zw. Misja kolejowa interweniowała w roku sprawozdawczym w 400 wypadkach. W Schronisku (pl. Kapitulny 1. 2) przebywało w r. 1911 ogółem 1.014 bezdomnych kobiet (z liczbą noclegów 3.789). Biuro pośrednictwa, chroniące głównie od wyzysku kantorów stręczycielskich, załatwiło 1.374 klientów. Tysiączne więc zastępy niewieście znalazły tu: pomoc, ochronę, radę, pracę i zarobek.

Członkowie Związku zbierają się na tygodniowe zebrania podczas których o najżywniejszych kwestiach mówili wybitni prelegenci. W d. 21 maja z. r. urządził Związek pierwszy na ziemiach polskich „Dzień kwiatowy”, z którego dochód w sumie 9.337 K 42 h. pozwolił na zasilenie i korzystny rozwój humanitarnych przedsięwzięć Związku.

„Ten pomyślny wynik prac naszych — powiada sekretarka — zawdzięczamy zapałowi, energii i pracowitości pań związkowych, którym drogie jest nad wszystko hasło: Bóg i Ojczyzna, a nie obojętną gorszą niedola bliźnich!”

Wskutek odbytych w końcu Walnego zgromadzenia wyborów, powołane zostały do wydzia-

lu na następne trzecie panie: Celina Przetoicka przewodnicząca, Hefena Czapelska I. wiceprzewodnicząca, Wiktoria Gaudiowa II. wiceprzewodnicząca, Wanda Ustyanowska sekretarka, Amalia Włodzimirska skarbniczka, Eugenia Korytkowa, Eleonora ks. Lubomirska, Marya Magdówna, Felicya Ostrożyńska, Marcelina Pikorowa, Marya Sozańska, Aniela Szawłowska, Aleksandra Zabielska i Eugenia Zawadzka.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyła w namiestnictwie p. Marya Ogonowska, uczenica szkoły p. Bronisława Sędzimir.

Warszawski Teatr Łątek rozpoczyna cykl przedstawień w sobotę dnia 2 marca inauguracyjnym przedstawieniem w sali Kasyna miejskiego o godz. 4 po południu, poczem o godz. 6 odbędzie się przedstawienie dla młodzieży, a o 8 dla dorosłych. W niedzielę dnia 3 marca drugie przedstawienie dla młodzieży o godzinie 4 i 6 i jedno dla dorosłych o godz. 8 wieczór. — Przedstawienia dla młodzieży obejmować będą poetyczną baśń Or-Ota, w 2 aktach pt. „Żab, Król” i ogromnie wesołą komedię łątkową pt. „Trzy życzenia” Maryana Dienstla, ułożoną na tle bajki Pozziego, oraz zabawne „Piosnki i tańce ludowe”.

Wieczorem o 8 wystawiona będzie kom. opera Giovanniego Pergolesiego „La serva padrona” (Jak sługa zostaje panią), która nie schodzi nigdy z repertuaru łątek monachijskich artystów, oraz umyślnie dla sceny łątkowej napisany ogromnie ciekawy utwór Artura Schnitzlera pt. „Dzielny Kasjan”.

Przedstawienia, poczynawszy od wtorku d. 5 marca, odbywać się będą we wtorki i czwartki w sali Tow. muzycznego ul. Chorażczyzny, a w niedzielę w sali „Sokoła macierzy”. Sprzedaży biletów podjęły się firmy: Zadurawicz, skład nut, ul. Akademicka i Juffy, księgarnia przy ul. Kopernika.

Koncerty Józefa Śliwińskiego. Na piątkowy koncert Śliwińskiego (IX wieczór abonamentowy biura koncertowego Türka) zostały wszystkie bilety, z wyjątkiem kilkunastu krzeseł drugorzędnych, wysprzedane. Z powodu żywego zainteresowania, jakie wieczór ten obudził i wielkiego popytu na bilety, biuro koncertowe zaprosiło znakomitego artystę polskiego na 2-gi koncert, który się odbędzie we środę dnia 28 lutego. Nowy program poświęcony będzie w znacznej części arcydziełom Chopina. Bilety do nabycia w składzie nut W. Zadurawicza.

Wykłady z zakresu sztuki i przemysłu w Muzeum przemysłowym miejskim 25. lutego: Walery Kryciński: O jasełkach włoskich, niemieckich i polskich. — 3. marca dr. Jan Wilusz: Architektura epoki baroku we Lwowie. — 10. marca Dr. Stanisław Anczyc: O odlewach artystycznych. — 17. marca Dr. Mieczysław Treter: Współczesna grafika polska. — 24. marca Emil Bernhardt: Budownictwo a sprzęt użytkowy wybitnych epok stylu. — 31. marca dr. Tadeusz Krygowski: Bronzy Islamu.

Wykłady objaśniane obrazami świetlnymi odbywać się będą w sali wykładowej Miejskiego Muzeum Przemysłowego (Wały hetmańskie) w niedzielę od godz. 5. do 6. wieczorem. Wstęp na wykłady za opłatą 20 groszy od osoby.

W gronie głuchoniemych. Wzorem lat poprzednich zajrzelismy w ostatki zapustne do Zakładu głuchoniemych, gdzie dzięki zabiegom dyrektora p. Antoniego Mejsbauma i gorliwego grona nauczycielskiego odbywa się od szeregu lat w ostatni poniedziałek ochocza zabawa kształcącej się młodzieży. W bieżącym roku poprzedziło tę zabawę koleżeńskie zebranie byłych uczniów i uczennic, a dziś ludzi na stanowiskach, o własnym domowym ognisku, którzy zgromadzili się, aby odświeżyć miłe wspomnienia chwil minionych. Zabawę obecnych wychowanków rozpoczęły pantomina i udatne obrazy z żywych osób, poczem nastąpiły taneczne produkcje wobec licznie

zgrupowanych przyjaciół nieszczęśliwej dziatwy. Gorliwa praca nauczyciela p. Stanisława Niedzwieckiego nadspodziewanie wydaje w tej mierze owoce; młodzież bowiem nabiera zwinności i gracy w tańcu, nabiera towarzyskiej ogłady i pomimo swego kalectwa, dotrzymuje placu ogółowi zdrowych rówieśników. Cóż dziwnego, że przy pracy sterników wykształcają się głuchoniemi na pożytecznych członków społeczeństwa, że dzięki nauce, spotykamy ich nawet w szeregu ludzi o wyższym polocie naukowym, jako rzeźbiarzy (Jaskólski), malarzy (Jaworski i Kermer) lub też i literatów. Mamy na myśli młodego ucznia p. Majbauma, który rozpoczynawszy zaledwie trzeci krzyż życia swego, wydał obecnie nader udatną pracę p. t. „Kościół święty, to dzieło Boże i dla czego go prześladować”. Pracę tę p. A. W. Garapicha aprobowala cenzura kościelna, co jest najlepszym dowodem jej wartości. Oby tylko kraj i państwo były jak najwięcej na wykształcenie tej biednej gromadki społeczeństwa.

O oszustwo. Nieukończona dotąd rozprawa przeciw Maksowi Korkesowi, b. właścicielowi składu maszyn, odbywała się wczoraj w dalszym ciągu. Przesłuchanie świadków i badanie ksiąg wykazało, że Korkes miał rocznego obrotu około 300.000 K. Obrońca dr. Hlavaty postawił w czasie rozprawy oskarżonemu szereg pytań, dążących do wyjaśnienia pewnych niejasności w protokole oszacowania sądowego jego towarów. Przewodniczący r. Lewicki częściowo uchylił jednak te pytania, częściowo zaś zaznaczył, że dopuści je dopiero później. Wobec tego dr. Hlavaty zażądał dokładnego zanotowania pytań swych w protokole wraz z tem, że przewodniczący pytania te uchylił, lub przesunął na później.

Radca Lewicki, uważając tego rodzaju zachowanie się obrony za pewnego rodzaju obstrukcję, zaprosił trybunał na naradę celem zajęcia stanowiska w tej sprawie. Po naradzie ogłosił przewodniczący, że trybunał skazał obrońcę na 50 K. grzywny za przeszkadzanie przewodniczącemu w normalnem prowadzeniu rozprawy przez demonstracyjne stawianie pytań.

Nowy aparat do telegrafowania. Dnia 1 marca b. r. zostanie w „Gazecie Patentowej” ogłoszony opis nowego aparatu do telegrafowania, wynalezionej przez J. Vogelfangera; słuchacza praw we Lwowie. Przy wynalezionym aparacie służy maszyna do pisania, znajdująca się na stacyi, do nadawania i odbierania depesz. Chcąc nadać depeszę, pisze się na maszynie do pisania, jak zwykle, a maszyna adresata automatycznie powtarza ruchy maszyny nadającej, drukując tem samem litery na stacyi nadawczej pościśnięte.

Urządzenie polega na tem, że w obu stacyach — nadawczej i odbiorczej — znajdują się kontakty stałe, połączone z organami maszyn do pisania i współdziałające z synchronistycznie w obu stacyach wirującymi kontaktami w ten sposób, iżby dwa odpowiadające sobie w obu stacyach kontakty stałe, a tem samem dwa odpowiadające sobie organa maszyn do pisania zostały z sobą połączone. Stałe kontakty umieszczone być mogą na obwodzie koła, przyczem jako kontakty wirujące, służą szczotki ślizgające się po obwodzie koła. Jednostajność ruchu i zgodne ustawienie kontaktów w obu stacyach osiąga się, jak przy telegrafii Hughes'a.

Zalety tego wynalazku są następujące: pozwala przysyłać na całych arkuszach pisma wszelkiego rodzaju, jak rachunki, tabele i t. p.; zastawia równocześnie odpis na stacyi nadawczej; wygodny w użyciu; odbiera telegramy automatycznie — a więc i w nieobecności adresata.

Obcy fabrykat i jego obrońcy. Posiadamy w kraju kilkanaście fabryk past do obuwia, które produkują swe wyroby tak udoskonalone dziś, że niczem nie ustępują zagranicznym. Zdałoby się, że choć w tej gałęzi wytwórstwa obejdziemy się bez obcych fabrykatów i zatrzymamy poważne sumy pieniężne między swymi.

Dzieje się niestety inaczej, po kraju kręci się mnóstwo obcych agentów, którzy robią doskonale interesy, wypychając najrozmaitszą lichotę, za którą drogo musimy płacić, bo to z Wiednia lub Berlina. „Globin” niemiecki zasypuje wprost wszystkie mniejsze sklepiki i szewców. Składy obuwia nie trzymają wcale naszych past, natomiast posiadają zagraniczną markę, by, broń Boże, obcego bucika nie skaził galicyjski wyrób. Są to rzeczy godne napiętnowania, wobec których publiczność nie powinna się obojętnie zachowywać. Jak długo jeszcze cierpliwie patrzeć będziemy na nędzę w kraju i popierać dobrowolnie tych, którzy forsują wszystko, co obce, bez żadnych skrupułów o swoich?

Z Politechniki. Rektorat lwowskiej Politechniki rozpisuje konkurs na posadę nauczyciela stenografii. Podania należy wnieść na ręce rektoratu najdalej do 2. marca b. r.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek dn. 23 b. m. doc. pryw. uniw. dr. J. Morawski: O zatruciach (z demonstr.) Zakład chem. uniw., ul. Długosza 6. Początek o godz. 7.

Posiedzenie Koła lwowskiego Towarzystwa naucz. szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 24 lutego 1912 o godz. 7 wieczorem w sali XIII. uniwersytetu (2 p.). Na porządku dziennym: Dyskusja nad podręcznikami szkolnymi na stopniu najniższym (zagajają pp. Urbański i Bykowski).

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa muzycznego, na które zaprasza Wydział, odbędzie się 27 lutego w sali Towarzystwa a nie dopiero w marcu, jak mylnie podało „Słowo polskie”.

Z Koła TSL. im. Wyspiańskiego. Zwyczajne sprawozdawcze walne zgromadzenie Koła TSL. im. St. Wyspiańskiego mł. wyż. zakł. nauk. odbędzie się w sobotę d. 24 lutego br. o godz. 7 wieczorem, w razie zaś braku kompletu o godz. wpół do 8 wiecz. tego samego dnia bez względu na komplet, w lokalu własnym (Ossolińskich 11).

Podziękowanie.

Składamy serdeczne Bóg zapłać WPP. Drom Kiczalesowi ze Stryja, prymaryuszowi Ehrlichowi i sekund. Fuchs-Reichowej w szpitalu im. Lazarusa we Lwowie za ich bezinteresowne zajęcie się naszą córką, która im swe zdrowie zawdzięcza.

2335 Wdzięczni rodzice Eisigowie Freilichowie.

Sport.

Zawody narciarskie w Worochcie. Meeting narciarski z ostatniej niedzieli, odbyty w Worochcie w prześlicznym zakątku Beskidu Iesistego, ma dla sportu w Galicyi ogromne znaczenie. Po raz pierwszy sfery wojskowe tak przyjaźnie do nas się odniosły, a na dowód niechaj posłuży fakt następujący: Urządzono zawody z ramienia 11 korpusu lwowskiego na zakończenie kursu dla oficerów i żołnierzy w celach militarnych. Mimo to wbrew oczekiwaniu otwarto wszystkie biegi i dla członków towarzystw sportowych w Galicyi, których zaproszono bez uiszczenia jakichkolwiek wkładek na meeting, traktując ich na równi z oficerami pod względem prawa do nagród. W Zakopanem bowiem, w piątek w biegu dla oficerów i oficerów rezerwy zastrzeżono bezwarunkowo pierwszą nagrodę dla oficera w czynnej służbie. Dodać należy, że wieczorem zaproszono gości ze Lwowa do willi wynajętej przez wojskowość na zabawę taneczną przy odgłosie muzyki wojskowej.

Co się tyczy strony technicznej, to bieg żołnierzy, na który kładziono nacisk największy, bo to był cel właściwy meetingu, wypadł znakomicie. Brały w nim udział wszystkie oddziały sekcji narciarskiej 11 korpusu w liczbie 44 żołnierzy, wyszkolonych na przyszłych instruktorów. Podzieleni na grupy po 4 mieli trudną drogę na prześtrzeni 6-kilometrowej do przebycia. W zupełnym rynsztunku, składnie na znak startera, puścili się patrol po stromym stoku naprzeciw dworca ko-

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY
APTEKA F. GRALEWSKIEGO
— W KRAKOWIE —

FIGOL NATURALNY
— NADER PRZYJEMNY —
— SRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY —

SKŁADY WE
WSZYSTKICH
APTEKACH

lejewego, aby w jak najszybszym czasie stanąć u mety. I tu zaznaczam, że jazda ich wprawiła mnie w podziw; a byłem świadkiem podobnych zawodów na Semmeringu. Nasi lwowscy żołnierze prześcignęli tamtych bezwarunkowo, a tłumaczyć to należy dobrym materiałem i niezmordowaną pracą nauczycieli kursu. Zupełnie jak zawodowi sportsmeni, omijali w ślicznych zakrętach przeszkody i osiągnęli na tak uciążliwym terenie czas niebywały, bo 26 minut i 20 sekund. Wyniki biegu są następujące: 1) 95 pułk piechoty ze Lwowa, 2) 15 pułk piech. ze Lwowa i 3) 30 batalion strzelców także ze Lwowa.

J. N.

KRONIKA KRAJOWA.

Przemyśl.

Rada miejska odbyła we wtorek drugie posiedzenie budżetowe. Kontynuowano dyskusję ogólną. Dalsze posiedzenia we środę i czwartek. Obszerniejsze omówienie budżetu podamy po zakończeniu dyskusji szczegółowej.

Szpieg? Policja aresztowała przed paru dniami Michała Koralewicza z Kołomyi pod zarzutem włóczęgostwa. Siedzący z nim zarem w kaźni „kapuś” zawiadomił władze, że Koralewicz (na podstawie jego własnych opowiadań) jest szpiegiem. Wdrożono dochodzenia, śledztwo prowadzi radca Hesse.

Jeszcze powyborcze echa. Z powodu protestu wniesionego przez kilku tutejszych obywateli przeciw wyborowi posłem do parlamentu dra Libermanna, pojawił się w tut. „Nowym Głosie” w sierpniu z. r. artykuł, w którym między innymi przywódca tutejszej narodowej demokracji drowi Tarnawskiemu zarzucono „ekspropriację” niejakiego Baronona, „nagrąwanie się z ludności pracującej” i t. d. Dr. Tarnawski czując się tem obrażonym wniósł skargę, wskutek której miała się odbyć 20 b. m. rozprawa prasowa. Ponieważ jednak obie strony ofiarowały dowody prawdy, rozprawę po 2 godzinach trwania odroczone.

Stanisławów.

Drugi wieczorek popisowy filii lwowskiego Instytutu muzycznego odbył się w sali Kasyna miejskiego. Zastępował on w zupełności na nazwę wieczorku „artystycznego”, gdyż cały kurs wywiązał się ze swego zadania wprost koncertowo. Więc z wielką wprawą grały p. Weintraubówna i Budzińska, jakoteż trudny Kullaka „Danse des Elfes” p. Obtułowicz. P. Röhrówna wykonała z temperamentem trudną „Villanelle” Raffa. — Bardzo poprawnie grała p. Tannenbaumówna; w końcu wystąpiły trzy najlepsze uczennice, znane tut. publiczności z zeszłorocznego popisu we Lwowie a mianowicie p. Blumenfeldówna, Tregerówna i Kranszówna. Pierwsza z nich wykonała z pewnością siebie i efektownie interesujący utwór „Saint-Saënsa”, „Souvenir d'Italie”. P. Treger zagrała z polotem koncert f-mol Webera. Grę jej cechuje spokojne oddanie i równowaga, poznać we wielkiej mierze wyrabiającą się indywidualizację.

Palnę pierwszeństwa przyznać się musi bezstronnie p. Kranszównie, w której Chopina „Don Juan” znalazł sumienną interpretatorkę. Podkreślić należy brawurowe rozwiczenie w waryacjach; głęboko rozwinięte poczucie stylu i na wskroś uczuciem przepełnione wykonanie porywającego utworu — pozwalają bez przesady zaliczyć ją do rzędu utalentowanych. Słowem wrażenie z popisu dodatnio świadczy o rzetelnej w system ujętej pracy — to też żywe oklaski słuchaczy nagradzały produkcję — i godną pochwały pracę kierowniczką filii p. Kment.

Drohobycz.

Udany bal. Na dochód założyć się mającego tow. akad. „Zjednoczenie” odbył się w sobotę 10 b. m. staraniem miejscowego komitetu bal, który cieszył się dużym powodzeniem, oraz niezwykłym — nawet na tutejsze stosunki — sukcesem materyalnym.

Zauważyć musimy, że tutejsi syoniści agitowali zawzięcie przeciw balowi (wydali nawet list otwarty), postępowanie ich wywołało jednak niesmak i oburzenie u społeczeństwa obu wyznań.

Odczyty Wł. J. Dawida.

Prelegent zwraca przedewszystkiem uwagę na to, jak należałoby odróżniać sugestję od naśladownictwa. Pewnej linii granicznej przeprowadzić nie można, gdyż w pewnych razach tak samo mamy prawo mówić o sugestii jak i o naśladownictwie. Wszelkie podawane dotąd sposoby odróżniania uważa prelegent za nieściśle i jako takie nie miarodajne.

Wobec tego nie stara się przeprowadzić jakiejś wyraźnej granicy pomiędzy temi dwoma zjawami psychicznymi i przechodzi wprost do rozpatrzenia ich sposobów działania niezależnie od możliwych różnic.

Zwraca też przedewszystkiem uwagę na to, że istnieją zasadnicze różnice w usposobieniach przyjmowania wpływów zewnętrznych. Ogólną cechą w wypadkach sugestii hypnotycznej jest brak spójności wrażeń i myśli, rozpad wewnętrzny w psychice. Temu to stanowi danej jednostki zawdzięcza hypnotyzer bezradną uległość, okazywaną jego rozkazom.

Świat psyche ludzkiej, powiada prelegent, jest niejako siecią, powstałą z szeregu pewnych wyobrażeń. Owóż sieć ta u pewnych indywiduów jest jednolita i we wszystkich swoich spojeniach dokładna; inne indywidua natomiast wyróżniają się pewną nieściśłością owej sieci wyobrażeń. Jeżeli zatem szarpniemy sieć pierwszego szeregu indywiduów, zareaguje ona we wszystkich swoich wiązaniach; w drugim wypadku, ponieważ wiązania nie są z sobą ściśle połączone, wszelki atak będzie się lokalizował, t. j. reakcja nastąpi tylko w punktach wyraźnie zaatakowanych. Na tej zasadzie polega fakt, iż jednostki drugiego typu poddają się łatwiej sugestii niż jednostki pierwszego. Jeżeli normalnemu człowiekowi powiemy jakąś niedorzeczność, — budzi się w nim cały szereg wyobrażeń nabytych i uniemożliwi przyjęcie tej niedorzeczności; natomiast człowiekowi rozprószonemu łatwo będzie np. wmówić, że w pewnych wypadkach umarli wstają, mogą śpiewać, rozmawiać i przyjmować pokarmy.

Stan takiego rozprężenia i jego stopień świadczą też o tak zwanym medyumizmie. W najbardziej jednak pomyślnych stanach hypnotycznych dają się zauważyć pewne ostateczne granice, poza które władza hypnotyzmu nie sięga. Tak n. p. najbardziej dodatnio pojęte medyum nie przekroczy w działaniu swego hypnotycznego granic ostatecznych swego usposobienia, swojej etyki. Mylnem tedy zdaje się być prelegentowi twierdzenie, że w stanie hypnotycznym można skłonić medyum do czynu absolutnie niezgodnego z jego charakterem; n. p. jednostkę moralną do zbrodni.

Oprócz różnic w usposobieniu spotykamy jeszcze różnice płci, wieku i rasy. U Malajczyków n. p. zaobserwowano nadzwyczajną sugestywność. Ogólnie się przyjmuje, że rasy romańska i celtycka łatwiej ulegają sugestii, niżeli germańska i anglo-saska. Następnie $\frac{3}{5}$ kobiet z łatwością ulega sugestii, a tylko $\frac{1}{5}$ mężczyzn. W wiekach średnich na 50 czarownic liczonego jednego czarownika. (Czarownictwo jest analogicznym objawem do dzisiejszej sugestii).

W jaki sposób nas dochodzi sugestia? W stanie hypnozy działa ona tem pewniej, im jest bardziej energiczną, w stanie normalnym rzecz ma się przeciwnie. Energia sugestyonowania spotyka się z odporem — człowiek staje się ostrożny. To też ludzie zręczni nigdy się z tem nie zdradzają, że chcą na innych wpływać, wiedząc o tem, że pośrednia sugestia ma największe powodzenie. Sugestia zyskuje również na skuteczność przez powtarzanie (reklama kupiecka, wpływy misjonarzy).

Prelegent podnosi godny uwagi fakt, zwany autorytem liczebnym: w ilościowo wielkich, demokratyzowanych państwach nie ukazywały się jednostki silnie indywidualne, przynajmniej nie dochodziły do świadomości swej siły. Natomiast republiki jak grecka, w okresie odrodzenia, włoskie, Hollandya, Niderlandya, Szwajcarya, względnie do swoich zasobów obfitowały w jednostki indywidualne. W przeciwstawieniu jako największe i najmniej pod tym względem produktywne państwo można postawić Chiny.

Nie mniej ważną jest i ta okoliczność, kto udziela sugestii. A więc największą przewagą cieszą się autorytety fizyczne i duchowe. Poza

tem osoby skryte, małowmne, niekoleżeńskie, a energiczne (antyteza Moltke-Prądyński).

Kto kogo naśladuje i w czym? Przedewszystkiem słabsi naśladują silniejszych, niżsi — wyższych. Formy oddziaływania jednego narodu na drugi poprzedza fakt supremacji. W XVI. w. Hiszpania, w XVII. w. Francja narzuca kulturę Europie. Następnie władza, tytuł, wyższe pochodzenie, przewaga majątkowa, mają wyraźny urok i chętnie bywają kopiowane. Jedne ludy ulegają kulturze innych, o ile jest doskonalszą. W Ameryce najłatwiej wynaradawiają się Słowacy, Rusini, Polacy, stosunkowo trudniej Niemcy i Francuzi. Ci sami Niemcy jednak nie ulegają niższej kulturze rosyjskiej i zachowują swoją odrębność narodową w koloniach swoich w Rosyi.

Te siły sugestywne wywołują cały szereg zjawisk społecznych, jak tłum, epidemie społeczne, moda i snobizm, o czym prelegent będzie mówił w ostatnim swoim odczycie w przyszłym tygodniu. (Dzień i miejsce będą w najbliższym czasie podane).

M: JAROSŁAWSKI.

Literatura i sztuka.

Z chwil nadziei. Do najradośniejszych dni, jakie Warszawa w XIX. wieku przeżyła, należą niewątpliwie końcowe tygodnie 1806 i początek następnego roku. Wtedy to Warszawa powoli już germanizowana przez rządy pruskie — uciskana podatkami — a przytem niemal pod każdym względem postępowana przez pruską administrację, nagle poczęła się oddawać najśmielszym i najróżniejszym nadziejom. Bo oto padł jej prześladowca i despotyczny pan Fryderyk Wilhelm, rozgromiony pod Jeną i Auerstädem 14 października 1806 przez zwycięskiego Napoleona, który też 27 wjechał tryumfalnie do Berlina, a wkrótce już potem straż przednią zwycięskich wojsk wkracza do Poznania, za nią zaś 27. listopada pojawił się sam cesarz w tem mieście.

Wieści o tych radosnych wydarzeniach, doślawy się, acz drogami tajemnymi do Warszawy i wzbudziły, rzecz naturalna, entuzjazm, hamowany tylko obecnością jeszcze władzy i wojsk pruskich. Lecz wkrótce „kartoflarze” opuścili to miasto, pieczę jego i bezpieczeństwo zostawiając w ręku gwardyi i chwilowego jej dowódcy Ks. Józefa Poniatowskiego. Goniły ich już wojska francuskie a z Warszawy żegnano ich z radością rozlicznymi piosenkami z których najpopularniejszą była:

„Uciekajcie z Warszawy pruskie śledzie
„Bo Kościuszek z wojskiem jedzie.

Wprawdzie Kościuszek ani wtedy ani nie-stety i później już nie miał przybyć do tej wyzwolonej z pod obcego panowania Warszawy, zjawiła się natomiast brygada wojska francuskiego pod dowództwem generała Milhaud, a za nią zjechał szwagier cesarski Murat, by tu zarządzić odpowiednie a w duchu francuskim zmiany i by wśród tej reorganizacji zamaryć też o polskiej koronie.

Entuzjazm, który z tego powodu wśród mieszkańców Syreniego grodu zapanował, aczkolwiek nowe rządy miały też swoje ujemne strony, wzrósł jeszcze bardziej — gdy tu zjechał 19 grudnia sam Napoleon. Oddawano się najśmielszym nadziejom — rojono już całą, od morza do morza, niepodległą Polskę. To też tak ten parudniowy tylko — jak następny w styczniu dłuższy już pobyt cesarza w Warszawie był jednym ciągiem zabaw, festynów i radości.

Warszawa wyczekiwała, jak zresztą cały kraj z niecierpliwością, lecz zarazem z pewną nadzieją jak najpomyślniejszego rozwiązania kwestii polskiej. Zawiodły nieco te górne nadzieje układy tyłżyckie i utworzona na ich podstawie Księstwo Warszawskie, lecz entuzjazmu dla „boskiego” Napoleona nie obniżyły. Warszawa z radością wyczekiwała następnych wydarzeń, nie czując tego, że za niemi kryje się morze wylanej krwi, ogólna nędza i co najgorsza zawiedzione nadzieje. Warszawa zapatrzona z ufnością w gwiazdę Napoleona, rzucała na ołtarzu ojczyzny z bohaterskim gestem wszystko, co miała najdroższego.

O tych to pewnych chwilach radosnych

Ekonomista.

Interesa winkulacyjne w handlu towarowym.

Handel towarowy i artykułami spożywczymi ułatwiają nadzwyczajnie interesa winkulacyjne. Ciekawe na ten temat uwagi przytacza p. Prop- per w „Kupcu”

Przez winkulację rozumiemy właściwie lombard (zastaw) towarów, znajdujących się w drodze; jest ona zbliżona do formy interesów przyjętej w handlu zamorskim, istniejącej od wielu lat także w międzynarodowym, kontynentalnym handlu towarowym, w szczególności w austriacko-węgierskim handlu zbożem. Cechą charakterystyczną tego handlu jest klauzula „gotówką za oddaniem dokumentów”, przez co kupujący jest zobowiązany przy wręczeniu mu dokumentów załadowania towaru wyrównać pełną, lub zbliżoną wartość fakturę towaru przed odbiorem przesyłki, nawet przed nadejściem tejże do miejsca przeznaczenia.

Za kolebkę systemu winkulacyjnego, zastawu towaru w drodze, uważa się Galicyę. Wskutek utworzenia bezpośredniego połączenia kolejowego między Rosją a Niemcami osiedli handlarze zbożem na granicy galicyjsko-rosyjskiej, w szczególności w Brodach i Podwoleńskich, którzy nie rozporządzając odpowiednim kapitałem, zaciągali pożyczki u osób prywatnych lub banków i obracali je na zakupno różnych płodów rolnych, głównie zboża, jaj, później także lnu, drzewa, drobiu, masła i t. p. Inni znów, zakupując towary za własny kapitał, chcieli zaraz uzyskać równowartość tychże, aby użyć jej na nowe transakcje. Przez wręczenie dokumentów załadowania towaru — urzędowo ostemplowanego duplikatu listu przewozowego — przenosi handlarz prawo własności towaru na udzielającego pożyczkę i poleca mu równocześnie odstawić towar kupującemu, za odebraniem omówionej ceny (kwoty fakturowej).

Udzielając zaliczki, zapewnił sobie Bank prawo rzeczowe na towarze. Z otrzymanego du-

plikatu listu przewozowego lub awiza dowiadyuje się Bank, kto jest odbiorcą i posyła temuż duplikat listu przewozowego, wystawiony na Bank, wraz z tak zwanym listem winkulacyjnym, wzywając go do odbioru towaru za zaplaceniem kwoty, wymienionej w liście winkulacyjnym, oraz wyłożonego cła i frachtu.

W niektórych listach winkulacyjnych określa się towar jako własność albo zastaw Banku; w innych zwraca się uwagę kupującego, że do zaplacenienia faktury uważa się towar tylko jako powierzone mu dobro.

Ten system winkulacyjny — udzielanie kredytu za zastawem, mającego się zakupić albo kupionego i w drodze znajdującego się towaru — przenosił się zaraz z Galicyi do krajów bałkańskich i Rosji; w handlu artykułami spożywczymi rozciąga się obecnie przedewszystkiem na Saksonię, Śląsk, Poznań, Prusy wschodnie i zachodnie, a w handlu jajami i zbożem obejmuje prawie całe Niemcy. Interes winkulacyjny jest jednym z najsubtelniejszych i najbardziej skomplikowanych utworów nowoczesnej administracji lokalnej, któremu silną podstawę dało orzeczenie najwyższego trybunału Rzeszy niemieckiej pod wpływem opinii wielu niemieckich Izb handlowych. Mocą tego orzeczenia odbiorca listu winkulacyjnego — kupujący — tylko wtedy upoważniony jest do rozporządzenia towarem winkulacyjnym, jeżeli gotów jest zastosować się ściśle do zawartych w liście winkulacyjnym warunków, w szczególności, gdy zapłaci Bankowi kwotę winkulacyjną. Kupujący jest wprawdzie upoważniony odrzucić propozycję winkulanta, lecz jeśli nie chce zastosować się do warunków listu winkulacyjnego, musi zawiadomić o tem Bank i postawić mu towar do dyspozycji.

List winkulacyjny brzmi jak następuje: „Z polecenia (nazwisko sprzedającego) przesyłamy WPanu w załączeniu duplikat listu przewozowego, fakturę (na załadowany towar) z prośbą o odebranie towaru za opłatą (lub zapisaniem na dobro naszego rachunku) kwoty (suma winkulacyjna).

„Aż do spełnienia tego warunku jesteśmy wyłącznymi właścicielami przesyłki i powierzamy WPanu tylko przechowanie tejże.

„Gdyby przesłanie pokrycia nie mogło na-

stać przy nadejściu do WPana towaru winkulacyjnego, prosimy bezzwłocznie nas o tem zawiadomić i zatrzymać towar do naszej wyłącznej dyspozycji”.

Ponieważ przy interesie winkulacyjnym Bank chce sobie zapewnić odbiór udzielonej zaliczki, figuruje on z reguły na liście przewozowym jako nadawca i odbiorca, uniemożliwiając odbiór towaru przez kupującego, dopóki ten nie otrzyma listu winkulacyjnego, względnie nie dowie się o udzielonej zaliczce. Często sprzedający wysyła towar pod adresem Banku do pośredniej stacji, a stamtąd w imieniu Banku za nowym listem przewozowym wysyła się towar kupującemu. Przekartowanie to odbywa się najczęściej na stacjach granicznych, gdzie towar musi być przeładowany, albo też na początkowych, lub końcowych stacjach linii dla taryf wyjątkowych, jak: Podwoleńszka, Sosnowiec.

Interes winkulacyjny polega po największej części na osobistym zaufaniu, którem cieszy się sprzedający u dyskontującego, ponieważ tenże wtedy tylko uzyska prawo zastawu, jeżeli towar na który udzielił zaliczki, rzeczywiście został załadowany i to towar, którego wartość odpowiada udzielonej zaliczce. Ponieważ z jednej strony zysk z odsetek banku wzrasta z wysokością udzielonego kredytu, z drugiej strony Bank usiłuje zysk ten powiększyć, waha się wysokość zaliczki, zależnie od godności zaufania sprzedającego, między 70—95 i dosięga także 100 proc. wartości fakturowej towaru, tak że po potrąceniu odsetek i kosztów, pozostaje tylko bardzo mała kwota do rozliczenia ze sprzedającym. Z tego powodu utworzył się częściowo zwyczaj kupiecki, że Banki zawierają z uczciwymi sprzedawcami umowę, mocą której zaliczkują wszystkie przesyłki towaru, a to w tym celu, by osiągniętą nadwyżką przy jednej przesyłce pokryć ewentualny niedobór przy innej.

W galicyjsko-rosyjsko-niemieckim pogranicznym handlu płodami rolnymi, w handlu eksportowym Węgier i Rumunii, wreszcie przy czasowym wywozie paszy do Niemiec jest interes winkulacyjny nadzwyczaj ważnym, często używanym środkiem pomocniczym.

JERZY KONARSKI.

2)

NIEZNANE MIASTA.

Spadł owej nocy we Lwowie śnieg ogromny — śnieg biały, puszysty i miękki. W różowym świetle miesięcznym poświecał błękitem i różem, perłową masą i zielenią starego brązu, nadając ciemnym i cichym domom jakiś pozór niesamowity, a cudny. Nawet wspaniała, odwrócona lira kościoła św. Mikołaja pod ogromnymi okapami mas śnieżystych utraciła swój kształt w kwintny i błękitniejąc w mrokach nocy w zarys lekki i miękki. uczyniła się podobną swemu patronowi bajecznemu.

Pocziwy Lwów — stary Lolleo Genuńczyków, zmienił się jakoś dla mnie owej nocy. Jego ciemne domy robią dziś jakieś miny — marzyło mi się. Oto stają się podobne jakby do dekoracji poematu fantastycznego z epoki rococo. Zda się, że za chwilę zabrzmią wysokie głosiki dwójga kochanków w pudrowanych peruczkach i z muszkami na buziach. Oto dzwoni już śpiewnie:

„Los zawistny ściga nas — a zatem*)
Razem z marnym rozstańmy się światem!
— To doprawdy projekt dosyć śmiały!

Śmiały — prawda — więc sądzę, tembardziej Pani takim projektem nie wzgardzi?
Ha, ha, cóż za amant doskonały!”

Nagle dorożkarz zacina konie, które ruszają galopem. Ślizkie, czarne błoto wielkowiejskie, zmieszane z topniejącym śniegiem, pryska wielkimi płatami, pada na wachlarze powozu i... wszystko znika!

Za chwilę uderza mnie w oczy niby pięścią sina toń lamp łukowych dworca — jeszcze mała utarczka przy kasie i oto wreszcie zaciszy

przedział wagonu. Wciskam głowę w kąt ławki kolejowej, przez chwilę obserwuję spękaną, czarną ceratę, pokrytą starym tłuszczem i pomadą, zasypiam i budzę się dopiero... na dworcu w Drohobyczu.

* * *

Wiele, wiele lat temu przeznaczenie, które nami wszystkimi rządzi, rzekło mi, uniósłszy ciężkiej przyłbicy swego hełmu ołowianego:

„Przez lat piętnaście zakazany ci będzie „Drubicz” i rzeczy jego, chociaż ci są miłe!”

I stało się tak istotnie. Przez długich lat piętnaście nie widziałem naftowej stolicy Galicyi. A miasto rosło i piękniało. I dobrze się stało, że nie widziałem go tak długo. Tem jaśniej bowiem ujrzałem teraz, jak bardzo tymczasem wy- piękniało i wyrosło. Przedewszystkiem zaś zdobyło sobie sylwetę własną, sylwetę zupełnie indywidualną, a tak rzadką wśród miast galicyjskich — sylwetę miasta fabrycznego. Mnóstwo pręg, o barwie przygasłego karminu i zszarzałego cynobru, przecina blade opale porannych mgieł przedmiejskich, — to niezliczone kominy rafinerii, warsztatów, kuźni. Stoi nad nimi w powietrzu zmar- twiała, mroczna otchłań dymów i par; dymy owe jednak mają inny zupełnie pozór, niż dymy miast fabrycznych całego świata. Dymy fabryk drohobyckich mażą się po niebie ciężko jakoś i kleisto, stoją długo nad miastem, zanim je wiatr roz- pędzi. To dymy z mazutu, z złotodajnej ropy. I chociaż mi „inżynier” drohobycki, który wszyst- ko tu „najlepiej” zna i wie, tłumaczy, że mazut dymić nie powinien, że najlepszym środkiem prze- ciw temu jest kara, nałożona na palacza etc., przecież ani rusz nie mogę przyznać mu racji. Piękną jest bowiem owa toń ciężkich dymów, przerywana kłębam par białych, które buchają rytmicznie z cienkich rur metalowych, niby ciężki oddech machin i ludzi, uznojonych w wysiłku. Ów kłęb mroczny i falujący — to jedna z bar- dzo istotnych cech pejzażu drohobyckiego. I szko- daby jej było — wybac mi „inżynierze” here- zyc — gdyby znikła!

Cóż powiedzieć o samem mieście? Czy mó- wić o owych domach, które nie stawiały się je- szcze stosem gruzów, stanowczo przestały już być domami, a jednak są jeszcze zamieszka- ne przez ludzi? Czy też opowiedzieć o wspaniałych pałacach milionerów drohobyckich, pałacach z bajki, w których przebywają ludzie o wielkich głowach i bystrych oczach, mówiący tylko o cy- sternach, hasplach, macgarveyówkach, o lotrow- stwie łebaków, o outsiderach i o pięknych, a mi- nionych czasach min i contramin?

Czy poświęcić rozdział osobny cnej kawiarni Schönholza, owemu sercu „City” drohobyckiej, gdzie szalały ongiś najstraszliwsze huragany spekulacji, gdzie rodziły się i topniały majątki w niewiele godzinach?

Dziś jeszcze załatwia się tam w powietrzu gęstem jak masło, przy nikłym świetle lamp, bo- rykających się w beznadziejnej walce z obłokami zmarzniętego pod sufitem dymu tytoniowego, ty- siące interesów — omawia i obmawia cały Drohobyć, Borysław, Tustanowice i przyległości, do- prowadzi do spazmów telefon lub gra w głębo- kiem skupieniu w karty, w gry o nazwach dla „niefachowca” wprost mistycznie brzmiących.

Czasem tylko zerwie się w karcianem san- ktuarium nagły wykrzyk roznamietnionego gra- cza, buchnie krzykliwa i gwałtowna sprzeczka, lecz wnet cichnie pod gradem niecierpliwych sy- kań, podobnie jak milknie nieraz w hali maszyn nagły skowyt rozgrzanej panewki pod chłodzą- cym strumieniem oliwy, lanej ręką maszynisty. Albowiem i tu wkroczyła wszechpoteżna ropa, i tu nawiązuje się i płacze kunsztowna siatka tysiącznych interesów, grają i ściągają się na- miętności, walczą z sobą spryty ludzkie, wy- nikiem zaś ostatecznym owej gry, lub — jeśli wolicie — walki, jest zamożność, jest dobrobyt — bogactwo Drohobycza.

Chcecie cyfr? Garść ich damy w nastę- pnym fejtynie.

C. d. n.

*) „Les indolents” Verlaine'a w tłumaczeniu K. Ry- chłowskiego.

Ankieta w sprawie zabezpieczenia kredytu kupieckiego i wekslowego.

W gmachu Izby handlowo-przemysłowej odbyło się onegdaj zebranie szerszego grona osób ze sfer finansowych, handlowych i przemysłowych, na którym wentylowano znaczenie gospodarcze nowej, w Wiedniu powstałej mającej instytucji finansowej o kapitale akcyjnym kilkumilionowym, która wytknęła sobie za cel: zabezpieczenie producentów i engrossistów przed stratami z tytułu udzielanych kredytów towarowych i wekslowych.

Zebranie zagał prof. Politechniki lwowskiej Dzieślewski, poczem radny miejski i przemysłowiec, p. Lewicki, przedstawił zebranym p. dr. Alojzego Zinka, dyrektora Centralnego Banku oszczędności w Wiedniu, który na temat zabezpieczenia kredytu kupieckiego i wekslowego wygłosił przeszło godzinny interesujący referat.

Kwestya zabezpieczenia kredytu kupieckiego — mówił prelegent — oddawna przestała być li tylko teoretycznym problemem. Naprzód Anglia, później Holandia, Francja, Belgia, potrafiły rozwiązać tą kwestyę i stworzyć w tych krajach milionowe instytucje, które ubezpieczają kredyt, udzielany kupcom i przemysłowcom i w ten sposób chronią fabrykantów i grossistów od klęsk, powodowanych bankructwem kupca.

Jednym z najważniejszych postulatów obecnej chwili staje się bezsprzecznie silna i sprężysta organizacja kredytu. Zdrowy bowiem i umiarkowany kredyt jest najpotężniejszym czynnikiem twórczym, gdyż daje jednostce gospodarczej możliwość produkcji, która w braku kredytu narażona byłaby z jednej strony na olbrzymie i nieprzewidziane przeszkody, powodowane względami natury ekonomicznej, a z drugiej na ciągłą mierzalność w granicach inwestowanego w przedsiębiorstwie własnego kapitału. Więcej może niż w przemyśle niezbędny jest kredyt w handlu dla każdego kupca, bez względu na rozmiary jego przedsiębiorstwa.

W Austrii dopiero w ostatnich czasach powstała myśl założenia takiej instytucji, która, nawiasem mówiąc, uzyskała już szeroką koncesyę ze strony ministerstwa handlu i finansów. Komitet założycieli takiej, w Wiedniu powstałej instytucji stanowią: dr. Zink, dyrektor Centralnego Banku oszczędności w Wiedniu, radca rządu dr. Zapf, kapitalista Adolf Schindler, fabrykanci L. Beamt Söhne, dyrektor kolei państwowych Russbacher.

Obrady ze względu na obecność powyższych osób, niewładających językiem polskim, odbyły się po niemiecku.

Po wykładzie dyrektora Zinka, nagrodzonym oklaskami, rozpoczęła się dyskusya, w której oprócz wymienionych już powyżej osób, brali udział pp.: Halski, prezes gremium kupców lwowskich, Obertyński, sekretarz Ligi pomocy przemysłowej, p. Wald i inni.

Bardzo obszernie mówił prokurator Banku hipotecznego p. Suesser, który, nawiązując do słów p. dra Zinka, zaznaczył, że z zapytywaniem jego co do udzielania zdrowego kredytu zupełnie się zgadza, nadmieniał atoli, że o ile kredyt w miarę używany zbawienne wydaje owoce, o tyle znowu nadmiar kredytu lub lekkomyślne jego wykorzystywanie, prowadzi do ruiny przedsiębiorstwa i do zupełnej upadłości nie tylko tegoż przemysłowca, lecz także całego szeregu stojących z nim w stosunkach osób.

Po zebraniu wywiązała się towarzyska wymiana zdań, w której dyrektor Zink wyjaśniał pewne niedokładności w projekcie, a które uledez musiały zmianie, o ileby miały być zastosowane do stosunków naszego kraju.

Lwów, 22. lutego.

Rewizya tariff węglowych. Z Wiednia donoszą nam: Czwarty (górnicy) oddział Rady przemysłowej odbył wczoraj posiedzenie, na którym byli obecni szefowie sekcji Homan, Brosche i inni. Konferencya tyczyła się sprawy tariffy węglowej. Referent tej sprawy Bauer zażądał podwyższenia tariffy na węgiel zagraniczny. Prawie wszyscy mówcy również podnieśli to żądanie.

Kurs praktyczny dozorców drenarskich. Wydział krajowy postanowił otworzyć z dniem 1 grudnia 1912 r. przy krajowym biurze melioracyjnym we Lwowie nowy dwuletni kurs praktyczny dozorców drenarskich. Na kurs ten będą przyjęci tylko tacy kandydaci, którzy w czasie roboczym od 1 kwietnia do końca listopada 1912 roku będą zajęci przy drenowaniu, jako zwykli robotnicy, a przy robotach okażą nie tylko pilność i chęć do pracy, lecz nabędą wprawy w wykonywaniu drenowania, tj. w kopaniu rowków drenowych i układaniu drenów. Po ukończeniu tej praktyki, kandydaci mają złożyć egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków, a od wyniku tego egzaminu, jakoteż okazanego postępu w praktyce drenarskiej i zupełnie odpowiedniego zachowania się w czasie tej praktyki, zależy będzie ostatecznie ich przyjęcie na kurs drenarski.

Nauka teoretyczna odbywać się będzie na tym kursie przez 4 miesiące zimowe od 1 grudnia do końca marca.

W ciągu czteromiesięcznej nauki teoretycznej otrzymają uczniowie stypendyum miesięczne w kwocie (50) koron; przy robotach zaś w polu, pobierać będą wynagrodzenie od właścicieli gruntów, u których będą zatrudnieni przy robotach melioracyjnych. Starający się o przyjęcie na kurs, winni najdalej do 15 marca 1912 r. wnieść do Wydziału krajowego we Lwowie podanie, oraz wykazać się: 1. że ukończyli z dobrym postępem przynajmniej szkołę ludową, 2. że władają w mowie i piśmie językiem polskim, 3. że ukończyli przynajmniej 18-ty, a nie przekroczyli 30-go roku życia, 4. że są zdrowi i silnej budowy ciała, 5. że zachowanie się ich było moralne i nienaganne, 6. wreszcie na wypadek niepełnoletności, że rodzice lub opiekunowie zezwalają im na wybór tego zawodu. Nadto kandydaci, ubiegający się o przyjęcie na kurs, powinni podać, czy są żonatymi, lub bezżennymi, oraz przedstawić deklaracyę, mocą której zobowiążą się po ukończeniu kursu poświęcić się przez lat dziesięć służbie krajowej w charakterze dozorców drenarskich. Wysłużeni podoficerowie korpusów technicznych (artylerji i pionierów), którzy wykazują się dobrą listą kwalifikacyjną, oraz w ogólności podoficerowie i ci, którzy odbyli służbę wojskową, mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Udogodnienia na pocztach. Mają być wprowadzone na pocztach w większych środowiskach znaczne udogodnienia. Przedewszystkiem będą ustawione automaty do przyjmowania listów poleconych. List opuszcza się do specjalnego otworu w automacie i po puszczeniu aparatu w ruch wyskakuje z automatu mały kawałek kartonu, na którym wydrukowana jest data, miesiąc i numer listu. Kartka ta zastępuje pokwitowanie. Mają też być wprowadzone automaty do sprzedaży marek pocztowych. Będą również wprowadzone ułatwienia w ogólnej manipulacyi pocztowej i ekspedycyi.

Nowe obliczenia urodzajów wszechświatowych. W ostatnim numerze biuletynów Instytutu międzynarodowego rolniczego podane są nowe szacowania urodzajów wszechświatowych z roku 1911. Podług tych danych urodzaj głównych zbóż był następujący:

	W roku	
	1900	1911
	w tysiącach kwintali	
pszenicy . . .	864.836	852.663
żyta . . .	445.665	393.543
jęczmienia . .	297.112	296.824
owsa . . .	597.366	542.998
kukurudzy . .	901.941	807.636

Rewolucya w Chinach a przemysł i handel. Pomijając polityczne następstwa rewolucyi chińskiej, chcemy zwrócić uwagę na prognozy ekonomiczne i handlowe na tej podstawie wykwiatające.

Czy Chiny zostaną cesarstwem, czy zamienią się na szereg rzeczypospolitych — to z tego punktu widzenia jest wszystko jedno. To jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w całym państwie niebieskiem następuje szybki zwrot ku przyjęciu — bodajby na początku zewnętrznych tylko pozorów cywilizacyi europejskiej. Chińczycy obcinają warkocze gremialnie, zarzucają swój strój odwieczny i zaczynają się ubierać po europejsku. Otóż np. konsul generalny rosyjski w Muk-

denie donosi o pewnych „inowacyach“, takie z nastaniem zimowego sezonu ukazały się na miejscowych rynkach tamtejszych.

Na pierwszy plan wyszła ciepła bielizna podspodnia i miękkie a ciepłe pluszowe nakrycia głowy. — Zapotrzebowanie wzrosło nadzwyczaj szybko, tem bardziej, że konstrukcyja fanz, czyli siedzib mieszkalnych chińskich, zmusza do ciągłego noszenia ciepłej bielizny, a czapki pluszowe noszone są tuż nawet przez tych, którzy jeszcze przy dawnym narodowym kostyumie pozostali.

Przedmioty te, dotychczas dostarczane wyłącznie przez Amerykę, spotkała już konkurencya japońska, gatunkowo gorsza, lecz znacznie tańsza. Już dziś na miejscu fabrykować zaczęto owe czapki, sprowadzając materiał surowy — plusz — z Szanhaiu. Dalej w sklepach chińskich w Mukdenie i innych miastach, zjawily się w znacznej ilości kołnierzyki, mankiety, krawaty, rękawiczki i t. p.

Jednocześnie przemysł i rzemiosło krawieckie, handel gotowemi ubraniami, rozwijają się z niebywałą gwałtownością iście gorączkowo.

Z drugiej strony „Szewc warszawski“ w swoich przewidywaniach co do rynku skór na r. 1912 zapowiada bardzo znaczną zwyżkę, żartobliwie się wyrażając, że do obucia w skórę przybędzie 400 milionów par nóg, które dotychczas były okrywane wołokami i innymi tkaninami.

Zapewne, że owa kolosalna liczba par nóg nie od razu do skóry zatęskni, a ewolucya przyjdzie stopniowo. Jest ona jednak niezwykle pośpieszna. Dodajmy, że przybędą i głowy do kapeluszy, patyczki będą zamienione na widelce, noże i łyżki; fanzy na domy mieszkalne, że olbrzymie przestrzenie przetrną koleje, iż rzeki się uszluszną, że rozpocznie się prawidłowa kultura rolna i racjonalna eksploatacyja bogactw przyrody!...

Uprzemysłowienie zaś kraju z natury rzeczy wolniej znacznie posuwać się będzie musiało.

Otwierają się więc szerokie rynki zbytu; zapowiada się olbrzymi rozwój przemysłu całego starego i nowego świata. Rozpocznie się wyścig przemysłowy, a ten więcej wygra, kto wcześniej przybędzie!...

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego

we Lwowie.

Lwów, dnia 21. lutego 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11:20 do 11:50. Żyto gotowe 9:10 do 9:40. Owies obrotowy gotowy 8:— do 8:30. Jęczmień pastewny 8:— do 8:50. Jęczmień browarniany 8:50 do 10:50. Groch do gotowania 9:— do 13:—. Wyka 10:50 do 11:50. Konieczyna czerwona 80:— do 90:—. Konieczyna biała 115:— do 135:—. Konieczyna szwedzka 75:— do 90:—. Tymotka 70:— do 75:—.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie.

Lwów, dnia 21. lutego 1912. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa. Pszenica prima 11:90 do 12:10. Żyto prima 9:40 do 9:60. Jęczmień prima 8:50 do 9:—. Owies pański prima 8:60 do 9:10. Kukurudza prima — do —. Rzepak zimowy 15:— do 15:25. Siemię lniane — do —. Siemię konopne — do —. Tymotka — do —. Konieczyna czerwona prima 90:— do 100:—. Konieczyna biała prima 100:— do 125:—. Aniz płaski — do —, okragły — do —. Groch do gotowania Wiktorya 12:— do 13:—, zielony 14:— do 16:—. Groch pastewny — do —. Bobik koński 8:50 do 9:—, Wyka 10:50 do 11:50. Otreby pszenne — do —, żytnie 12:50 do 13:—. Chmiel — do —.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych . . .				
loco stacyo paritas Husiatyn . . .				
loco stacyo paritas Tarnopol . . .				
loco stacyo paritas Solat . . .				
Z dostawą i oddaniem loco rafinerji Lwów . . .	69:50	70:50	49:50	50:50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent . . .				

Tendencya bardzo silna.

2328

Adwokat Krajowy

Dr. Kornel Thumin

Lwów, ul. Kopernika 5. — Telef. 1267

DOM SPEDYCYJNY ZAŁOŻONY W R. 1838 2182

H. MENDELSON

KRAKÓW, DWORZEC KOL. TEL. NR. 86.

Bogumin (Oderberg) dworzec kol. Telefon nr. 10.
Oświęcim, dworzec k. tel. 54. Szczakowa, dworzec kolejowy. Tel. 4.

Odprawa cłowa przesyłek zagranicznych. Wozy mebiowe. — Transporty międzynarodowe po cenach ryczałtowych.

BIURA SPEDYCYJNE C. K. KOLEI PAŃSTW. (KOLEI PÓŁNOCNEJ).

TELEFON 23446.

**Automat. Japki masowe**

na szczury K. 4—, na myszy K. 240. Japki bez specjalnej obsługi do 50 sztuk w ciągu jednej nocy. Nie ulegają wpływom powietrza i nastawiają się same. 2141

Japki na moskale i szwabę

jedyne w swoim rodzaju, wyławiające tysiące tychże przez noc po K. 240. Skutki wszędzie. Wysyłka za zaliczką przez firmę

FRANZ HUMANN

WIEN II., Aloisgasse 3/32.

Wiele pism pochwalnych.

W użyciu c. k. wojsk. magazynów prowiantowych. Przestrzega się przed mierzniemi naśladownictwami. Tysiące sztuk w użyciu. Wysyłka do wszystkich części świata. Żądajcie cenników bezpłatnie.

Spółnika z kapitałem 8 do 10 tysięcy koron poszukuje dobrze rentujące się we Lwowie przedsiębiorstwo handlowe, od lat dwóch prowadzone. Łaskawe zgłoszenia pod „Znaczący dochód” do Administracji. 3376

4 pokoje, kuchnia i p. Głęboka 1, front na Politechnice. 3392

Maszyna do pisania MERCEDES

przewyższa bezwarunkowo wszystko, co po dziś dzień w tej dziedzinie istniało. Prospekt darmo.

Amer. meble biurowe po cenach bardzo umiarkowanych.



Dom dla nowoczesnych urządzeń biurowych

NORBERT EHRLICH

Lwów, pl. Smolki I. 4. 2222 Telef. 821

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

L. 1356/312

I. a.

Ogłoszenie licytacji.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem sprzedaży wiosennego zbioru wikliny w r. 1912 z gruntów miejskich w Dąbiu-Płaszowie ad Kraków i w starym łożysku Wisły, odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (gł. gmach Magistratu, od strony ulicy Poselskiej II. piętro drzwi Nr. 23 we czwartek dnia 29. lutego 1912, o godzinie 12-iej w południe publiczna licytacja zapomocą opieczetowanych, znaczkami na 1 kor. ostemplowanych ofert.

Oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym terminie do godziny 12-iej w południe w dniu licytacji.

Wadium wynosi 300 koron, które złożyć należy w Kasie miejskiej przed dniem licytacji.

Warunki licytacyjne otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych. 2330

Kraków, dnia 14. lutego 1912.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Przedsiębiorstwo spedycyjne poszukuje jednego ekspedienta cłowego, jednego manipulantę kolejowego, oraz praktykanta biurowego. Oferty pod „Spedycja”, biuro Brücka ul. Kościuszki. 3393

Osoba w średnim wieku, inteligentna, poszukuje posady do zarządu domu (do księdza lub do domu dla zastąpienia pani domu wychowania dzieci etc.). Zgłoszenia „Ochrona kobiet” (ustnie od 5—7. lub pisemnie) Osolińskich 15. 3391

PROVIDENTIA**Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń w WIEDNIU**

(założone przez c. k. uprzyw. austr. Zakład Kredytowy dla handlu i przemysłu i przez c. k. ogólny austr. Zakład Kredytowy ziemski).

Generalna Reprezentacja we Lwowie. Biuro: ul. Trzebiego Mała 11a.

Przyjmuje: Ubezpieczenia od wypadków dla poszczególnych osób — ubezpieczenia od wypadków kolektywnych — od odpowiedzialności ustawowej wszelkiego rodzaju od wypadków kolejowych i ubezpieczenia maszyn przeciw uszkodzeniom 2269



13 ubikacji w mezaninie, 5 pokoi z przynależnościami na 2 piętrze, z komfortem i elektryką, zupełnie odnowione, na pomieszkania lub na biura od 1. marca do wynajęcia. Mickiewicza 5. 2340

ADWOKAT DR. SCHORR w PRUCHNIKU poszukuje zdolnego i rutynowanego koncypienta z 1. kwietnia. — Reflektanci zechcą podać do tychczasową praktykę. 3388**Szukam urzędnika**

dla korespondencji niemieckiej, polskiej i francuskiej. N. Katzner, Podwołoczyska.

L. 14624/912

I. a.

Ogłoszenie licytacji.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy podków dla Zakładu czyszczenia miasta i Miejskiej straży pożarnej w Krakowie w czasie od 1. stycznia 1912 r. do 31. grudnia 1912 r., odbędzie się we wtorek dnia 5-go marca 1912 r. o godzinie 12-iej w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu (główny gmach Magistratu, od strony ulicy Poselskiej, II. piętro, drzwi Nr. 23) publiczna licytacja przez otwarcie ostemplowanych, pisemnych ofert. 2331

Wadium w wysokości 100 koron musi być złożone w Kasie miejskiej przed licytacją.

Oferty składać można codziennie, aż do chwili licytacji na ręce p. Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu.

Oдноśne warunki licytacyjne i formularze otrzymać można w biurze Wydziału ekonomicznego w godzinach przedpołudniowych.

Kraków, dnia 16. lutego 1912.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielk. Ks. Krakowskiem

Zakład główny we Lwowie, ul. 3. Maja I. 19. Tel. 613 i 1580. Filia w Krakowie, Rynek główny I. 15. Telefon 92.

Kapitał akcyjny 10,000.000 K.

Wkładki na książeczki na rachunek bieżący

za oprocentowaniem dziennym. Wpłata do 5000 koron bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. — Na prowincję wysyła się czeki, umożliwiające wpłatę w każdym urzędzie pocztowym.

Korzystne kupno i sprzedaż papierów wartościowych, dewiz, losów, walut i monet. — Wadya i kaucye także we własnych listach gwarancyjnych. — Kredyt podatkowy i cłowy. Eskont i inkaso weksli. — Pożyczki hipoteczne na przedsiębiorstwa przemysłowe. — Przekazy i listy kredytowe na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Jako Korzystną i pewną **LOKACYĘ** kapitałów polecamy popularne bezpieczeństwo, mające obligacje 4-prc. pożyczki Król. stoł. m. Lwowa z r. 1911, które sprzedajemy po kursie dziennym.

GODZINY KASOWE OD 9 do 4 BEZ PRZERWY.

Sklep Towarzystw Pomocy Przemysłowej Lwów, ulica Pańska I. 11

(Dom Ligi Pomocy Przemysłowej)

poleca

Artykuły sportowe (saneczki, swytery, czapki, kamasze), galanterie, kilimy, kwiaty sztuczne z własnych pracowni, widokówki, wyroby pończosznicze i trykotowe, wyroby ze skóry, zabawki i t. d.

Bogaty wybór!**Nowość!****Nizkie stałe ceny!**

2145

WIEDENKA, bardzo uzdolniona i godna zaufania, radająca się do każdej branży, szuka od kwietnia posady w Lwowie jako kierowniczej, pierwsza sprzedawczyni, ewentualnie jako kasyerka sklepowa lub magazynierka. Jest od pięciu lat kierowniczką składu wielkiej wiedeńskiej firmy pieców i kuchen. Łaskawe zgłoszenia pod: Włen, I. Hundsturm postlagernd gegen Schein. 3390

Ogłoszenie.

Zwyczajne ogólne zgromadzenie Spółki kredytowej w Busku, stow. zarej. z ogr. poręką, odbędzie się dnia 4. marca 1912 o godz. 5 popołudniu w biurze Towarzystwa z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1) Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dn. 17. września 1911 rewizji Towarzystwa przepisanej ustawą z dnia 10. czerwca 1903 N. 133 Dz. u. p.

2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911.

3) Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie Dyrekcyi i Radzie nadzorczej absolutorium z czynności i rachunków za rok 1911.

4) Rozdział zysku z r. 1911.

5) Wybór 6-ciu członków Rady nadzorczej.

6) Wybór członków komisji rewizyjnej.

7) Wnioski członków.

Zauważa się, że do prawomocności uchwał ogólnego zgromadzenia wystarczy każda ilość obecnych członków (§ 32 stat.).

Zamknięcie rachunków i bilans wyłożone są w biurze Towarzystwa, gdzie w godzinach urzędowych można je przejrzeć.

Busk, dnia 19 lutego 1912.

Rada nadzorcza Spółki kredytowej w Busku stow. zarej. z ogr. poręką

P. SCHIMELMAN

CH. BILLER

2583

prezes.

sekretarz.

Zaproszenie.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu w Jasienicy, odbędzie się dnia 6 marca 1912 o godz. 4 popołudniu w lokalu Towarzystwa z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1) Odczytanie ostatniego protokołu,

2) Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911 i udzielenie tejże absolutorium,

3) Odczytanie sprawozdania z odbytej rewizji ustawowej przez powszechny związek stow. zarobk. i gosp. we Lwowie z dnia 21. czerwca 1911 i przyjęcie takowej do wiadomości,

4) Przyjęcie rezygnacji członka dyrekcyi p. Eisnera,

5) Rozdział zysku za rok 1911,

6) Zmiana statutu a w szczególności zmiana §§ 4, 8, 19, 20, 21, 30, 34, 35, 40, 44 i 52,

7) Wybór 4-ch członków Rady nadzorczej na lat trzy,

8) Wnioski członków.

Zauważa się, że w razie braku kompletu po myśli § 27 statutu zgromadzenie odbędzie się dnia 7 marca 1912 o godzinie 7 wieczorem z tym samym porządkiem dziennym, które uchwałać będzie bez względu na ilość obecnych większością głosów.

RADA NADZORCZA

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Jasienicy stow. zarej. z ograniczoną poręką

2582 ABISCH WEISS.

JUDA PARNES.

BRONIE

wszelkich najnowszych systemów: dubeltówki, trój-lufki, sztucery, rewolwery, browningi, pistolety, floberdy etc. poleca najsumiennie

c. k. uprzyw.

FABRYKA BRONI
I. Nowotny, Praga

0000

Jeneralne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę, oraz bogato zaopatrzony skład okazowy w Domu handlowo-komisowym 2231

B. MASZKOWICZ i J. LINDNER
Lwów, ul. Łackiego 1. 8.

Cenniki, kosztorysy na żądanie darmo!

Fabryka pieców kaflowych

Stanisław Horoszkiewicz i Ska

z ogr. odpow.

(z dnem 1. lutego br. będzie protokołowana)

w Stanisławowie

ul. Sapieżyńska 16.

Wyrabia piece kaflowe, kominki, kuchnie, wanny, okładki ściennie i wszelkie wyroby w zakres tego wcho-

PO NIZKICH CENACH.

Telefon biura zamówień 257. Telefon fabryki 258.

2159

SACHER MASOCH

GROŻNE KOBIETY

TOM I. (SFINKSY). Na tom złożyły się bardzo ciekawe, jedne w swoim rodzaju nowele, których tematem jest okrucieństwo kobiet, stosowane do nieczystości. — Spis rzeczy: 1. Lola — 2. Teodora — 3. Rude włosy — 4. Kobieta-demon — 5. ASMA — 6. Druga młodość — 7. Przyjaciółki. — TOM II. (SILNE SERCA). W tomie tym, obejmującym także wymienione nowele, przedstawił autor bohaterstwo kobiet w miłości, ich nieugiętą wolę i bezlitosną zemstę na swoich wrogach. — Spis rzeczy: 1. Wiera-Baranow — 2. Czerwona noc w Dragaju — 3. Drama Oszeu — 4. Bryganci Sycylijscy — 5. Własta — 6. Prawo silniejszego. — 7. Dramat na wyspie Helgoland. — Córka Grabarza. — Cena 2 tomów K. 3-20, z przesyłką K. 3-00, za zaliczką koron 3-80.

Wydawnictwo „Kultura i Sztuka”, Lwów VIII.
ul. Kołłątaja 4. 2312

Przeciw kaszlowi, chrypce itp. cierpieniom pastylki ziołowe po 1 K. Ziółka dra Seeburgera po 40 h. Syrup po 1 K. Jak również „MATICO”, środek radykalny przeciw przestarzałym i świeżo powstałym cierpieniom cewki moczowej, — wstrzykiwanie z „Matico” K 1 — kapsułki z „Matico” K 1-60 poleca 1335

Apteka „pod Słońcem” ADOLFA BRAUNSTEINA
W Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka poczt. codziennie.

Inż. Stanisł. Trylski

p. Dąbrowskiego 1, I. p.

TELEFON 1554.

Adres telegr. Inż. Trylski, Lwów.

Konc. Przedsiębiorstwo
robót Elektrotechniczn.

561

URZĄDZENIA ŚWIATŁA I SIŁY ELEKTRYCZNEJ, DOSTAWA ŚWIECZNIKÓW, MOTORÓW. ŻARÓWEK Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Wyższe zbiory większe dochody tylko przez obfite nawożenie tomasyną.

2226 Wiosenne nawożenie

Mączka żużlowa
Thomasa

(tomasyną)

ze znakiem na worku



„gwiazda”
Marke

zboż, okopowych, łąk i pastwisk

opłaca się teraz jeszcze bardziej ze względu na 50 proc. opust frachtowy i nader przystępną cenę.

Generalna Reprez. dla Galicyi i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki 1. 18.

FALSYFIKATÓW STRZEDZ SIĘ NALEŻY.

Parowy browar

Sedelmayera

spółka z ogr. odp.

w Stanisławowie

2157

poleca

czarny bok, eksport
marcowy, piwo marcowe i „Leżak” — — —
doskonalej jakości.

Teatr rozmaitości VARIÉTÉ BRISTOL

Występy pierwszorzędných artystów. Codziennie 2 komedje.
POCZĄTEK O GODZ. 8. WIECZÓR. 2270

1. marca br.

następne 2 ciągnięcia

15 ciągnięć rocznie 15

	Główne wygrane:
1 los austr. czerw. krzyża	K. 60.000
1 „ włoski ”	fcs. 30.000
1 „ węg. ”	K. 30.000
1 „ Bazylika ”	K. 30.000
1 „ serbski tytoniowy ”	fcs. 100.000
1 „ Josziv ”	K. 30.000

Razem 6 losów. Cena 360 K. w 36 ratach mies. po K. 10.—. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty. Czeka i gazeta losowań darmo i opłatnie.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
ROHATYN I ULAM
we Lwowie, ul. Sykstuska 8.